Nr 16. **Kraków 20 Kwietnia — Sroda.** **Rok 1864.**

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy zwrotne dla tych PP. Prenumeratorów, którym prenumerata kończy się dnia 30go kwietnia.

Prenumerata w Państwie austryackiem wynosi na miesiąc Maj . . . . . . 2 zł. 25 c.
„ „ Maj i Czerwiec 4 „

Kraków 19 kwietnia.

Zdobycie Dypplu zaspokoi honor wojskowy Prus, które w 70 tysięcy wojska obok 20-tysięcznej armii austryackiej, tudzież korpusu związkowego trzymającego Holsztyn w posiadaniu, nie mogły dotąd poszczycić się wielkiemi zwycięstwy nad słabym stosunkowo nieprzyjacielem. Bez Selk, Oversee i Veile, bez trzymania w szachu wojsk duńskich w Jutlandyi, czyli mówiąc krótko, bez udziału Austryi, kto wie, czy siły pruskie, ile ich w pole wyprowadzono, byłyby mogły zamknąć część armii duńskiej w okopach Sundewittu. Zdobycie więc tych okopów posłużyć może do zaspokojenia wojennej żądzy i sławy, a przeto na zbierającej się jutro w Londynie konferencyi uczyni zapewne Prusy pochopniejszemi do przyjęcia propozycyi zawieszenia broni. Dania również straci przez to wszelki pozór do dłuższego odrzucania tej propozycyi, skoro okupacya Szlezwiku, na którą dotąd podpisać się niechciała, stanie się faktem. Zdobycie Dypplu jest przeto nietylko strategicznie, lecz i politycznie ważnym bardzo wypadkiem, bo sprowadzi zawieszenie broni, a takowe wobec wzięcia w rękę całej sprawy przez dyplomacyę, jest jakby już na pół pokojem. Ta część załogi dyppelskiej, która się cofnęła na Alsen zniszczywszy most za sobą, nie może być groźną wojskom niemieckim, a nawet nie zdoła się tam utrzymać, skoroby flota nie udzieliła jej opieki. Dotychczas marynarka duńska żadnego niemiała udziału w obronie pozycyi na Sundewitt, lubo półwysep ten nastręczał położeniem swem sposobność drobnym statkom byle dobrze uzbrojonym, wspierania obrony okopów. Oprócz atoli krótkiego pobytu „Rolf Krake“ broniącego mostu pod Sonderburgiem, marynarka duńska żadnego niemiała wpływu na przebieg działań wojennych. Nie wchodzimy tu w powody tego; patrzymy tylko na skutki i z nich wnosimy nadal, że Duńczycy nie zdołają utrzymać się na Alsen i że nie mają istotnej przyczyny pozostania tam długo. Jeżeli przeto ewakuacya tej wyspy ma być również warunkiem przyjęcia przez wojska sprzymierzone zawieszenia broni, nie może takowego Dania odmówić. Zapewniają wprawdzie, że w Kopenhadze rząd czy z wewnętrznego przekonania, czy ulegając wpływom stronnictw lub też ludu, niechciał dotąd słyszeć o zawieszeniu broni, jak niemniej o opuszczeniu ostatniego zakątka Szlezwiku; dziś jednak na nic się nie przyda utrzymywać, że gdy Alsen należy do Szlezwiku, przeto trzymanie się na tej wyspie jest zaprzeczeniem zajęcia tej całej prowincyi przez wojska sprzymierzone. Zawieszenie broni zdaje się przeto być nieuniknionem następstwem zdobycia okopów dyppelskich, a tem samem ułatwieniem konferencyi pierwszego z jej zadań, jakiem jest wstrzymanie przelewu krwi i przywrócenie pokoju.

Donoszono niedawno z Brukselli, że Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej uzna cesarstwo meksykańskie. Ta zapowieść bardzo z natury rzeczy wątpliwa, okazała się nietylko przedwczesną, ale mylną. Ostatnia wiadomość z Nowego Jorku z d. 6 b. m. brzmi wprost przeciwnie, albowiem Kongres uchwalił jednogłośnie rezolucyę, iż Stany Zjednoczone nie mogą przyznać, aby na gruzach jednej rzeczypospolitej w Ameryce powstawała monarchia, a do tego z pomocą jakiego państwa europejskiego. Rezolucya ta zupełnie odpowiada duchowi polityki gabinetu washingtońskiego i doktrynie Monroë, która dotąd uważaną jest za podstawę amerykańskiego prawa publicznego. Każdy gabinet washingtoński i każdy prezydent rządzić się nią będzie, każdy kongres prawodawczy będzie ją wyznawał, jak długo Stany Zjednoczone czuć się będą na siłach, aby przeszkodzić interwencyi europejskiej. Wypowiada to również ogłoszona w piątkowym numerze pisma naszego nota sekretarza stanu Sewarda do posła amerykańskiego w Paryżu Daytona, która lubo nie świeżej jest daty, wszelako znamionuje politykę Stanów Zjednoczonych w kwestyi meksykańskiej, taką jakiej się zawsze i wszędzie trzymały.

Rezolucya Kongresu amerykańskiego jest przypomnieniem tylko trudności i niebezpieczeństw, jakie czekają nowe cesarstwo meksykańskie. Dopóki trwa wojna między Unią a Konfederacyą, trudności te i niebezpieczeństwa leżą w oddali; zbliżać się jednak będą nie tylko w przypadku zakończenia tej wojny, lecz oraz w miarę, jak Francya odciągać będzie rękę swoją od Meksyku. Że zaś Cesarz Napoleon radby, aby to jak najrychlej nastąpiło, o tem nie można wątpić. Bez oderwania się Konfederacyi nie masz dla Meksyku ocalenia, nie zapuszczając się nawet w dalekie domysły, czy w tym ostatnim przypadku, niebezpieczeństwo mogące zagrażać cesarstwu maksymiliańskiemu z Washingtonu, nie zagrażałoby mu również z Richmondu. Ale są to już dalekie, bardzo dalekie przypuszczenia.

Przewidywał Cesarz Napoleon trudne położenie Meksyku w obec konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych względem Europy. Nadaremnie jednak nakłonić się starał Anglię do uznania niepodległości Konfederacyi richmondzkiej. Polityka angielska przeciwne francuzkiej miała tu jednak widoki. W Anglii mniej obawiano się przewagi gabinetu washingtońskiego niż zdobycia sobie przez Francyę wpływu na sprawy amerykańskie; mniej przypuszczano nacisk Stanów Zjednoczonych ku Kanadzie, jeżeliby Unia utrzymała się, niż po jej rozpadnięciu się. Unia ciśnie przeważnie ku południowi, ku Panamie i Meksykowi, i w tę stronę wszystkie swe rozszerzała zdobycze. Texas, wyprawa na Kubę są tego dowodem. Unia przecięta w pół, znajdzie zaporę od południa na granicach Konfederacyi richmondzkiej, a pozbawiona całego charakteru południowego, jaki od wielu lat zaczął przeważać w rządzie i kongresie, niewątpliwie zwrócić musi cały swój nacisk ku północy, to jest ku Kanadzie. Powstanie kanadyjskie przed kilkunastu laty przypadało właśnie w epoce, gdy w rządzie i kongresie Stanów Zjednoczonych północne żywioły przeważały. Tymczasem przewaga południowych żywiołów znamionowaną była powstaniem Kuby, wyprawami do Texas, sporami o Tchuantepec.

Mniej przeto niebezpieczeństwa widzi dla siebie Anglia w utrzymaniu unii niż w jej rozbiciu. Już samo wewnętrzne ścieranie się dwóch przeciwnych żywiołów i coraz przeważniejszy wpływ Południa na sprawy Unii, który aż do separatyzmu doprowadził, mniej niepokoją Anglię, aniżeli ścieśnienie Unii północnej w granicach między Konfederacyą południową i Kanadą.

Dopóki więc trwa wojna między Stanami Zjednoczonemi, Meksyk może się jeszcze czuć bezpiecznym od tej strony, jeśli nowe cesarstwo zdoła znaleść w kraju te sympatye, jakie deputacya w Miramare głosiła, i pojednać żywioły republikanckie z dyktaturą cesarską jako wstępem do systemu konstytucyjnego; lecz z chwilą zakończenia wojny czy to rozdziałem czy powrotem do unii, niebezpieczeństwo wystąpi w całej swej sile. Przywrócona unia starać się będzie wyprzeć wszelki wpływ europejski, zburzyć dzieło przezeń wzniesione i niedopuścić, aby system monarchiczny zagnieździł się w Ameryce, aby około cesarstwa meksykańskiego kupiły się idee europejskie, aby Hiszpania znalazła dla Kuby sprzymierzeńca, aby republiki na południowej półkuli, nieumiejące się zespolić w grona państw, znalazły opiekuna i protektora w Cesarzu Meksykańskim. Jeżeli przeciwnie unia się rozpadnie, to Richmond przyciągać będzie żywioły republikanckie Meksyku ku konfederacyi, a przynajmniej nieprzyjaznym się okazywać nieomieszka ustaleniu się monarchii. Jak w Europie trudno utrzymać się republice, tak trudnem jest za Atlantykiem utrzymać się monarchii. Brazylia jako cesarstwo stoi nicością swoją, i bezsilnością a oraz przez to, iż sąsiaduje z drobnemi republikami nieludnemi i szukającemi jeszcze dotąd właściwej dla siebie formy rządu a prowadzącemi z sobą prawie nieustającą wojnę.

Lubo więc rezolucya kongresu washingtońskiego przeciw monarchii meksykańskiej i przeciw interwencyi europejskiej nie koniecznie pociągnie za sobą bezpośrednie skutki, wszelako jest manifestacyą niezmienności polityki amerykańskiej, demonstracyą nieprzychylną i zapowiedzią odmowy uznania nowego cesarstwa tudzież wskazówką, czego się Cesarz Maksymilian obawiać będzie musiał. Jeśli innych już przeszkód nie znajdzie Cesarz, jeśli Juarez się upokorzy, republikanie przyjmą cesarstwo jako kotwicę zbawienia, jeśli legie cudzoziemskie nie napotkają u mieszkańców niechęci, jeśli między rządem meksykańskim a komendami francuskiemi panować będzie zgoda, jeśli klerykalna partya i liberaliści wspólnie pracować nieomieszkają około dobra kraju, jeśli administracya podoła finansowym ciężarom, słowem, jeśli cesarstwo pokona wszystkie wewnętrzne trudności, to jeszcze z Washingtonu a może i z Richmondu nieprzyjaciel czyhać będzie i uzbrojony doktryną Monroe i republikanckim manifestem nieprzestanie zagrażać nowemu cesarstwu. Deklaracya przeto Kongresu, o której doniósł wczoraj telegraf, jest złowróżbnem Nowego Świata powitaniem Cesarza Maksymiliana.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 kwietnia.

—z. Konferencya zbiera się po jutrze tyko dla załatwienia formalności, poczem znów się odroczy do 25go. Przedmiotem na tem pierwszem zebraniu ma być kwestya zawieszenia broni, która teraz nie napotka żadnych trudności, ponieważ okopy dyppelskie nareszcie rzeczywiście są wzięte. Czy Prusy w skutek tego pomyślnego rezultatu nie wpłyną na Austryą w celu podwyższenia wspólnego żądań i pogodzenia ich z żądaniami Związku, w tej chwili trudno powiedzieć. Niemcy dobrze zrobią, jeśli miarkować będą swoje nadto sangwiniczne nadzieje; obawa „szczuplejszego kongresu“ bardzo hamuje zapęd mocarstw sprzymierzonych, a szczególniej tutejszą kancelaryą spraw zagranicznych nie mało alarmuje. Nowym pokojowym demonstracyom w Paryżu nie bardzo ufają, uważając je za manewr, który ma zrobić popularnym cel kongresu, czyli powszechne rozbrojenie Europy. Program kongresowy już się rozszerza, gdyż oprócz polskiej sprawy, wymieniają także rumuńską i niektóre szczegółowe części kwestyi włoskiej, które Francya w porozumieniu z Anglią poddać ma pod obrady.

Wiadomość podana przez *Ostdpost*, że baron Bach ustąpić ma z dzisiejszej posady w Rzymie i usunąć się zupełnie ze służby publicznej, żadnej nie ma podstawy. W ostatnich czasach przejeżdżało przez Wiedeń do Bukaresztu kilku znakomitych Bojarów, aby wziąć udział w rosprawach Izby; między innymi byli tu ks. Stirbey, syn byłego hospodara wołoskiego i ks. Stourdza, syn byłego hospodara multańskiego. Pierwszy wraca z Paryża, drugi z Włoch.

Wrocław 17 kwietnia.

† Ostatnie posiedzenie Bundestagu nie odpowiedziało oczekiwaniom narodu niemieckiego. Rezultat zapadłych na niem uchwał dotyczących konferencyi służy organom prasy popierającym dążności narodowe za nowy dowód, że dla tych nie można się niczego po Bundestagu spodziewać. Opinia publiczna łudziła się przez niejaki czas taką nadzieją, bo po uchwaleniu egzekucyi w Holsztynie zdawało się istotnie, że Bundestag i w dalszej obronie praw księstw i swoich własnych miał chęć i zamiar utrzymania udzielności swojej przeciw parciu i wpływowi dwóch naczelnych swoich członków. To przekonanie było tak silne, że hr. Rechberg w jednej z depesz swoich ten zamiar Bundestagu, ponieważ popierany przez stronnictwo narodowe, a zatem grożący zamieszaniem wewnętrznem i wojną europejską, przedstawił za główny powód, który zniewolił Austryą i Prusy do okupacyi Szlezwiku i do wzięcia załatwienia sporu niemiecko-duńskiego na swoję rękę. Jakby nie dość było na tem surowem napomnieniu *intra muros*, hr. Rechberg wezwał jeszcze gabinety zagraniczne, aby w miarę wpływu swego powstrzymywały Bundestag w tak niewłaściwych powołaniu jego dążnościach.

Napomnienie odniosło pożądany skutek. Bundestag cofnął się na stanowisko biernego oporu, grożąc palcem w kieszeni mocarstwom naczelnym, które nie dozwalały mu rozstrzygać kwestyi sukcesyi w księstwach, i zmuszały do podzielenia się z niemi komisarską władzą w Holsztynie. Pogrążył się następnie w rekolekcyach nad sposobami politycznego i moralnego podźwignienia się z upokarzającego położenia w obec własnej sprawy, zdanej na łaskę europejskiej dyplomacyi. Prywata, zawiść, partykularyzm pojedyńczych rządów, wreszcie trwoga przed niepewnością skutków każdego śmielszego postanowienia i czynu, rozwiały wszystkie lepsze i szlachetniejsze przedsięwzięcia i usiłowania.

O mało nie ucieczono się pod skrzydła protektoratu francuzkiego. Ale i do takiego kroku potrzeba było nie małej politycznej odwagi. Szukać opieki u Rosyi nie byłoby ani grzechem ani hańbą; doznawano jej przez cały ciąg panowania Mikołaja. Ale przymilać się do Francyi, starać się o jej przyjaźń, i ewentualną, chociażby tylko moralną pomoc, to wychodziło na zbrodnię stanu, na zdradę kraju. Książę Koburg nie dbał o te przestarzałe przesądy. Wiadomo, jak w pewnych sferach rządowych i w organach prasy inspirowanej podróż jego do Paryża i widzenie się z Napoleonem osądzono. Wiadomo, jak przed kilku jeszcze dniami ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg* zapatrywała się na te francuzkie sympatye.

Wezwanie Bundestagu przez Anglią do wzięcia udziału w konferencyi londynskiej, poparte przez Austryą i Prusy, przedstawiło się niemal jako wynagrodzenie za dotychczasowe przezwyciężenie się w popieraniu praw Niemiec i księstw. Było z góry do przewidzenia, że Bundestag przyjmie wezwanie, które pokrywało doznane upokorzenie, i dawało mu przynajmniej pozór jakiejś udzielności. Władza czująca się powołaną do spełnienia jakiejś misyi w interesie narodu, który reprezentuje, i przekonana, że w potrzebie będzie się mogła do narodu tego odwołać i na nim oprzeć, byłaby korzystała z tej sposobności, i odrazu oznaczyła stanowisko, które w radzie pełnomocników mocarstw europejskich chce zająć. Bundestag nie uczynił tego. Wzgląd na mocarstwa naczelne przemógł nad uczuciem powinności.

Instrukcya dana pełnomocnikowi Bundestagu obowięzuje go: 1) aby na mocy kostytucyi związkowej i zapadłych uchwał Związku starał się o uznanie praw i o ubezpieczenie interesów Związku niemieckiego i księstw Holsztynu, Lauenburga i Szlezwiku, w szczególności „o jak można największą udzielność tych ostatnich“; 2) aby, dla uniknienia o ile tylko można wszelkiego nieporozumienia pomiędzy niemieckiemi reprezentantami w konferencyi, starał się we wszystkich ważniejszych przedmiotach narad, poprzednio porozumieć się z pełnomocnikami Prus i Austryi, opatrzonymi w takich razach podobnemi instrukcyami.“

Taką w kieszeni mając instrukcyą, pełnomocnik Bundestagu będzie na konferencyi albo prostym figurantem, albo echem Prus i Austryi. Lecz, że pełnomocnikiem obrano p. Beusta, znanego z zdolności i wymowy, ministra saskiego, trzeba się spodziewać, że p. Beust nie pierwszą, lecz drugą rolę na konferencyi odegra. Zachodzi tylko jeszcze pytanie, czy rzeczywiście pełnomocnicy pruscy i austryaccy będą opatrzeni równemi instrukcyami? Jeżeli nie, rola pełnomocnika Bundestagu może się stać daleko ważniejszą.

Paryż 15 kwietnia.

E. Jak wejście do składu ministeryum, tak i przybycie lorda Clarendona do Paryża nie jest rzeczą małej wagi. Przyjął on w ministeryum podrzędne miejsce na to tylko, aby stać się pośrednikiem między Anglią i Francyą i poprzeć politykę opartą na zbliżeniu się tych dwóch mocarstw do siebie — mówię zbliżeniu się — nie związku a tem mniej przymierzu, bo jeżeli pierwsze nie jest zupełnie łatwem, lecz może dać się ułatwić, to związek ścisły, i mogące z niego powstać przymierze nie jest do przewidzenia. Od czasu odstąpienia Francyi przez Anglię w sprawie polskiej, od czasu szczególniej mowy tronowej i wyrzeczenia, że traktaty z roku 1815 istnieć przestały, oziębiły się stosunki między gabinetami londyńskim i paryzkim; rozdział tem wyraźniejszy nastąpił, skoro Anglia bez ogródki pomysł kongresu odrzuciła. Odtąd, a więc od pięciu miesięcy, nie tylko oziębłość, ale nawet rozdrażnienie między dwoma temi mocarstwami dawało się spostrzegać, i każde z nich odrębnie działało, lub raczej, gdy Anglia rozwijała w sprawie duńskiej niezmordowaną czynność, Francya od wszelkiego wstrzymywała się działania. Lecz kiedy na Zachodzie w takiem rozłączeniu zostawały oba te państwa, trzy inne mocarstwa zmierzały do zjednoczenia się wspólnością widoków, wyobrażeń i dążności. Anglia widząc

---

Część literacko-artystyczna.

HELENIUSZA

listy z zagranicy.

(O Hiszpanii.)

(Dalszy ciąg.)

Jeszcze kilka słów o owocach, jakie wydała Hiszpania. Chrystus Pan z 12 uczniów swoich, trzech szczególnie wybrał Piotra, Jakóba i Jana. Szedł na górę Tabor, wziął tych trzech; szedł do ogrojca, ichże trzech. Przeto są najgłówniejsi. Jeden z nich Piotr był Głową kościoła, założył kościół w Rzymie; drugi w Hiszpanii. Przeto, że najgłówniejszy po Piotrze apostoł był założycielem wiary Sej w Hiszpanii, Hiszpania najwyżej, najsilniej w religii katolickiej się rozwinęła i wydała wielkie dla kościoła owoce. Temi są: żadnej herezyi i protestantyzmu do Hiszpanii nie wpuszczono, religią katolicką do całej południowej Ameryki wprowadzono. Cała Ameryka południowa, olbrzymia co do przestrzeni swojej, nie zna innej wiary tylko katolicką. Ta jest tam pannująca. Oto jest najgłówniejsza zasługa Hiszpanii.

Któżby się jednak spodziewał, że Dominikanów o których inkwizycyi tyle słyszeliśmy, tyle czytaliśmy, kościoły i klasztory będą pustką, jak dziś są. Ktoby to wierzył, że Hiszpania, gdzie nikt się usiąść nie odważył w kościele, ulegnie wpływowi idei francuskich.

Rewolucya francuska jak uragan spustoszenia przeszła po całej ziemi europejskiej. Pan Bóg złe na dobro zawsze obraca. Skasowanie klasztorów hiszpańskich podniosło religią katolicką na Wschodzie, albowiem zakonnicy w wielkiej liczbie tam się udali, równie i do Ameryki południowej. Jedna tylko Ameryka południowa i Turcya nie znają opustoszenia moralnego, jakie wprowadziła idea francuska. Są tam klasztory, misye etc. i inne starożytne zwyczaje, dziś przez nową cywilizacyą zniesione.

Hiszpania ma ten związek z nami, że jest krajem rolniczym i w wielkiej czci ma ś. Izydora. Za patrona obrała sobie prostego chłopka rolnika. Ta cześć tyle była silną i w narodzie hiszpańskim wpojoną, że księża Jezuici którzy zawsze się stosują do charakteru narodowego, do zwyczajów każdego kraju i łączą się z naturą jego, kościoły swoje pod godłem ś. Izydora fundowali.

Hiszpania jak jest rozkoszna kraina, uczuć to można, gdy z oczu już zniknie. Zdaje mi się, sen czarodziejski miałem. Śliczna Hiszpania ma szczególną fizyonomią, swój osobny rysunek, swój własny kształt hiszpański, który doskonale harmonizuje z ubiorami jasnych, żywych kolorów. Czapki ponsowe u mężczyzn, błękitne, różowe, jedwabne chustki u kobiet. Sławne są wyroby jedwabne w Saragossie i Barcelonie owych hiszpańskich mantyl. Ludzie biedni noszą takie mantylki, małe chusteczki żywych, miłych kolorów. Ta fizyonomia kraju, przytem śpiew i muzyka, stanowią pewną oddzielną cechę hiszpańską, nieskończenie harmonijną i śliczną. Nie mogłem zwiedzić całej Hiszpanii, wszystkich jej okolic, zawsze dziękuję Bogu żem wielką część tego kraju odwiedził.

Zwidziwszy na ś. Jakób, jedną z najświętszych w całem chrzesciaństwie Bazylik w Compostelli; na ś. Ignacy do Lojoli przybyłem. Lojola jest miejscem urodzenia ś. Ignacego fundatora Jezuitów, zwanego Lojolą. Tam najgłówniejszy klasztor Jezuitów; trzy razy byli z Lojoli wypędzani. Nakoniec za cudowną łaską Bożą znowu są tam w liczbie 140 i mają wielki nowicyat. Narody i rządy europejskie dziś przeżyły religią swoją, oświadczają, że już nie potrzebna, tylko dla ludów Ameryki, Azyi, Afryki. Jezuici w Lojoli zostali dla tego zachowani, nie jako zgromadzenie przez rząd hiszpański zatwierdzone, ale jako dom misyi. Jednak tam w całości zachowują regułę swoją, i główne w Lojoli, niemal najpierwsze Kollegium mają. Uczą młodzież zakonną w nowicyacie, sposobią na Misyonarzy. Jezuici hiszpańscy mają tylko 3 domy, Kollegia w Hiszpanii. Najznakomitsze w Lojoli. Do nich należą misye w całej Ameryce południowej, na wyspie Kubie i na wyspach Filipińskich. Misye w Ameryce północnej, w Chinach, należą do Jezuitów francuskich. Hiszpańscy, oprócz nowicyatu w Lojoli i dwóch innych klasztorów w Hiszpanii, mają wielkie Kollegium Real, królewskie w Hawanie na wyspie Kubie, w Kwito około równika, w Gwatymali, w Chili.

Lojola jest na wsi, raczej w ustroni od wsi, blisko miasteczka Aspeitia, między najśliczniejszemi górami dolina, w której stoi kościół. Cesarz Napoleon III z żoną go zwiedzał. Kościół na wzór włoskich z kopułą marmurową wewnatrz, nie ma we środku chóru, bo Jezuici choralnie pacierzy nie odmawiają. Przez ciągłe Jezuitów wypędzania, niektóre boczne ołtarze są nieskończone.

Złapałem księży Jezuitów na uczynku. Przybyłem do ustronia, gdzie nikt nie mieszka, w niespodziewanej godzinie zastałem 20tu biednych przy furcie, jedli obiad. W klasztorze młodzież jezuicka czyściła podłogę w korytarzach. Umieszczono mnie w klasztorze, doskonale się Jezuitom przypatrzyłem. Mogłem się rozmówić po łacinie, i znalazłem kilku umiejących po francusku. Co to za szkoła dla młodzieży! Uczą się najwyższych nauk, Teologii, Filozofii, łaciny, języka greckiego, przytem sami czyszczą korytarze, wszystkie posługi robią. Z jaką to pokorą, cierpliwością, zręcznością, ochotą. Jak to są utrzymane zakrystya i kościół. Co to za czystość, ozdoba pańskich ołtarzy! Na cześć ś. Ignanego sami przełożeni prowincyał, rektor, czyścili kościół, wycierali podłogę, wymiatali prochy. Korytarze szerokie jak obszerne portyki, oświecone latarnią, po których się do 10ej przechadzają Jezuici, zabawiając się rozmową, ale o 9ej wieczorem klękają, gdzie kogo ta godzina zastanie i mówią psalm de Profundis. O 10ej rachunek sumienia. O 5ej rano msze ś. się zaczynają. Nacieszyć się i napatrzeć nie mogłem. Fest trwał trzy dni całych, mnóstwo przybyło ludu i panów. Lud po nabożeństwie, w miasteczku o werstę jednę napełniał ulice; różnokolorowe świeciły się chustki, czapki, mantyle. Muzyka z narodowym flecikiem po ulicach ślicznie wygrywała. W amfiteatrze, byki za 4ma ludźmi którzy ich droczyli rozpuszczonemi czerwonemi płaszczami, biegały. Potem tańce: kaczucza, taniec ludowy, lekki, uroczy. Trudno wyobrazić, jak chłopcy zręcznie wywijają, jak się im odwijają dziewczęta. Z odpustem łączą Hiszpanie zabawy. Te jak mówiłem pełne są form szlachetnych, serdecznej wesołości i wdzięku.

Na cześć ś. Ignacego dwa razy była procesya z miasteczka w którem ś. Ignacy był jako w parafii swojej ochrzczony, do Lojoli gdzie się urodził. Kapituła miasteczka Aspetii szła procesyonalnie na nieszpór do księży Jezuitów. Naprzód ordynkiem kanonicy, prałaci w komżach, a za nimi urzędnicy miejscy w kapeluszach i we frakach. Przez cały pochód procesyi u Jezuitów bili we dzwony; w kościele księża Jezuici z dwóch stron stanęli w ordynku od ołtarza do drzwi, czekali procesyi która solennissime weszła, odprawiła nieszpory i tym samym porządkiem wróciła idąc drogą zrobioną w kościele przez księży Jezuitów. Oczy tylko co nie powyskakiwały takem się patrzył. Dolina i góry na około, prześliczne słońce które w lipcu w Hiszpanii tak świeci, jak gdyby się wszystko brylantowało; ludu mnóstwo w najrozmaitszych kolorach; Jezuitów 100tu stojących jakby jakie posągi; muzyka gra, na nutę pobożną

w nich z każdym dniem rosnącą ufność w siłę tego związku, obawiając się, aby Francya w sprzymierzeniu się, zagrażającem pokojowi Europy, nie szukała przeciw niemu podpory, uczuła potrzebę posunięcia się kilkoma krokami ku niej, dla przyciągnienia jej ku sobie i zachęcenia do wyjścia z odosobnienia ośmielającego ściślejsze związki trzech mocarstw. W tym to celu lord Clarendon przybył do Paryża; ma on wybadać, czy da się porozumieć najprzód w kwestyi duńskiej, a potem w innych europejskich sprawach, i na tem porozumieniu się ma ugruntować pokój europejski. Gdyby takie zbliżenie nastąpiło, z jednej strony przedstawiałoby rękojmię zabezpieczenia Francyi od groźb potrójnego przymierza, które w danym razie i poczwórnem stačby się mogło, z drugiej zaś skrępowałoby ją ścisłemi zobowiązaniami, odjęłoby jej swobodę ruchów i wszelkich śmielszych zamiarów i przedsiewzięć.

Cesarz Napoleon podając rękę Anglii, musi na drobne kawałki podrzeć nie traktaty wiedeńskie, ale swoją mowę tronową. Przeszedł bowiem czas złudnych nadziei pokładanych na związku dwóch mocarstw zachodnich. Związek ten, to pokój; związek ten, to utrzymanie obecnego podziału terytoryalnego w Europie. Związek ten, to może zapora nowym zaborom, ale zachowanie, jeżeli nie prawne, to faktyczne dawnych. Otóż ten związek lub raczej zbliżenie się Francyi ku Anglii, aczkolwiek pod temi warunkami trudnem się zdaje, przecież jest możliwem przy dzisiejszej lękliwości umysłów, przy obawie groźnych przymierzy, przy rozbudzonych w kraju nadziejach nieprzyjaciół Cesarza i jego dynastyi.

Ten zbieg przyjaznych sobie okoliczności zrozumiał dobrze gabinet londyński, uznał, że nadeszła właściwa pora na zapewnienie tryumfu swojej samolubnej polityce, i obrał na pośrednika lorda Clarendona, który za najbardziej giętkiego, zręcznego i największego dworaka uchodzi. Onegdaj przybył on do Paryża. Wczoraj z rana odbył pierwszą naradę z p. Drouyn de Lhuys, a o drugiej otrzymał u Cesarza posłuchanie. Wyszedł z niego, jak mówią, zadowolony, i to zadowolenie okazywał wieczorem na wielkim, urzędowym obiedzie danym na jego przyjęcie w poselstwie angielskiem. Na tej uczcie znajdowali się wszyscy posłowie z wyjątkiem nuncyusza papiezkiego i posła tureckiego; z ministrów tutejszych p. Drouyn de Lhuys, Rouher, Fould, hr. Walewscy. Lord Clarendon trzy dni tu jeszcze zabawi, a w poniedziałek ma wrócić do Londynu.

Dziś już daje się spostrzegać rozpromienienie na czołach stronników pokoju i utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy w Europie. Od szesnastu miesięcy nie były nigdy wróżby pokojowe tak liczne, i tak silnie ufność wzbudzające. Od dwóch też dni na giełdzie ruch wielki i szybki wzrost kursów. Nie należy go jednak jedynie przypisywać zaspokojeniu politycznemu, lecz raczej zręcznym obrotom zarządzców kredytu ruchomego i klientów p. Foulda. Przy zbliżających się obradach nad budżetem, potrzebuje minister skarbu obudzenia zupełnej wiary w utrzymanie pokoju i okazania polepszonego stanu kredytu publicznego. P. Pereire zaś przyjmując z instytucyą, którą zarządza, udział w pożyczce meksykańskiej, usiłuje przy wypuszczeniu w obieg obligacyj do jak najwyższego szczebla doprowadzić wartość akcyj kredytu ruchomego. Używając do tego różnych sztucznych sposobów w przeciągu dwóch dni o 100 franków zdołał ich kurs podnieść. Nadto gracze giełdowi ośmielają się, przewidując zbliżenie się Anglii do Francyi i skutek pokojowy konferencyi. Głoszą oni, że ta wiosna tak tęsknie i z tak niecierpliwą a zawiedzioną nadzieją oczekiwana przez jednych, z obawą przez drugich, już nadeszła, a żadnych przygotowań ani przepowiedni wojennych nie przyniosła. Taką więc wiosnę witają z zaufaniem i radością, bo w niej widzą rozkwitające drzewo oliwne, kiedy wawrzynowe usycha.

Paryż 16 kwietnia.

Lord Clarendon był wczoraj na obiedzie p. Drouyn de Lhuys a dziś będzie u Cesarza. Wyjeżdża on pojutrze. Panuje tu przekonanie, które dzielą również *Débaty*, że lord Clarendon zbliży Anglią do Francyi i to na szerszem polu niż sprawa duńska. Kiedy lękając się siebie wzajemnie, Anglia i Francya nie śmią wystąpić osobno, łączność doda im uroku i siły. Konferencya zbierze się 20 b. m. Lord Clarendon będzie na niéj pełnomocnikiem Anglii. Szanowny lord zaproponował r. 1856 aby Rumunia wynurzyła swe życzenia; być więc może, że nie sprzeciwi się propozycyi Francyi, aby Szlezwik był przypuszczony do tego prawa. W nowym okólniku z d. 8go t. m., przesłanym do ajentów francuskich w Niemczech, p. Drouyn de Lhuys objaśnił, iż nie przedstawia poradzenia się księstw za konieczność, że przedstawia je tylko jako środek wyjścia w razie, gdyby strony nie chciały uznać traktatu z r. 1852; że nadto nie nalega na poradzenie się formy głosowania powszechnego, pamiętny na to co się stało w Rumunii, na wyspach Jońskich i w Grecyi. Trzymając się na gruncie zasady narodowéj, ale wiedząc, że ma do czynienia z Anglią arystokratyczną, znającą tylko zasadę państwa, p. Drouyn de Lhuys miarkuje swe propozycye do *minimum*. Jest nadzieja, że lord Clarendon odegra rolę dobroczynną dla cierpiącéj Europy. Zaiste rola będzie pokojowa, ale przy jakiéj takiéj zgodzie zachodu wszystko jest podobne. Emil de Girardin i gabinet petersburski mogą odebrać zaprzeczony i nowy dowód, że wspólne działanie zachodu jest podobne. Rosya rachuje na rozdział zachodu, ale Anglia i Francya wiedzą o tem i trudno przypuścić, aby spuściły z uwagi przykład Rzeczpospolit greckich z epoki Filipa. Ma tu wyjść broszura, podobno pod tytułem „Inwasion", która przypomni okoliczności napadu na Paryż r. 1814.

Jak się tylko zbierze konferencya, Anglia i Francya zaproponują zawieszenie broni między Duńczykami i Niemcami.

Onegdajsze rozprawy w Ciele prawodawczem nad powołaniem 100,000 rekrutów, nie były bez wagi. P. Picard domagał się wprawdzie zredukowania liczby do 80,000, ale z przyczyny, że ma już wielkie wojsko, Francya nic nie robi i opuszcza sprawy. P. Andrée, który sprzeciwiał się redakcyi, wystawił krytyczny stan Europy, wystawił Europę prowadzącą układy... pod bronią, wystawił, że redakcya liczby rekrutów ośmieliłaby jeszcze bardziéj mocarstwa z nieczynności zachodu. Minister stanu nie dotknął w rozprawach stanu politycznéj kwestyi. Izba zrozumiała jego dyskusyą i odrzuciła redakcyę proponowaną przez opozycyą większością 15 głosów. Z większością głosowali Guéroult, Havin a nawet Thiers, a z mniejszością... Carnot i Garnier Pagès, obrani przeszłego miesiąca jako kandydaci... wojenni. Cesarz Maksymilian zabawi w Rzymie przez dwa dni. Zajedzie on do domu p. Guttierez de Estrada, prezesa deputacyi meksykańskiéj, a męża hrabiny Lutzow, wdowy po ambasadorze austryackim na dworze Watykańskim, który niedawno mieszka w Rzymie. Ambasadorem Maksymiliana Igo w Paryżu będzie nie p. Debrauz lecz p. Hidalgo. P. Hidalgo przybył już do Paryża. Cesarz Maksymilian ustanowił w Paryżu komisyą mającą się zająć pożyczką i ustaleniem renty meksykańskiéj. Podpisy na pożyczkę wkrótce zostaną otwarte w Paryżu, Londynie i Brukseli. W Paryżu podjął się ich kredyt ruchomy.

Depesze telegraficzne ze Stambułu o sprawie rumuńskiej nie zdają się być oparte na prawdzie. Według tutejszych wiadomości, Anglia zgadza się z Francyą w zasadzie na sakularyzacyą dóbr klasztornych rumuńskich, i tylko różni się co do kwoty wynagrodzenia. Wahanie się sir Bulwera, o którym mówi depesza telegraficzna, nie zdaje się być podobne do prawdy. Rzecz tę zdecyduje niebawem konferencya.

Przychodzą tu do przekonania, że przyjęcie Garibaldego w Londynie, sparaliżowane przez bierność arystokracyi, nie sprowadzi żadnych politycznych następstw. Zresztą Garibaldi ma zamiar niewrócenia na wyspę Kaprerę a zamieszkania w okolicy Londynu.

Nowy bilans banku wykazuje dobry stan Francyi pod względem finasowym. Gotówka banku powiększyła się tego miesiąca o 23 miliony. Giełda podnosi się pod wpływem przyjazdu lorda Clarendona.

Rozprawy Ciała prawodawczego nad budżetem rozpoczną się dopiero koło 25go t. m.

Jutro będzie kazać w kościele Wniebowzięcia O. Fidelis, kapucyn z Warszawy.

Pan Duruy nie mógł zezwolić na otworzenie w Montpellier odczytów na korzyść Polski. Rząd lęka się, aby pod pozorem odczytów nie podniosła się we Francyi opozycyjna agitacya.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Towarzystwa jeograficznego, na którem hr. Walewski, po wyłożeniu postępu jeografii, wyraził się w przejmujących wyrazach o dzisiejszym stanie Polski.

Kraków 17 kwietnia. Nadlekarz sztabowy, naczelny lekarz załogi w Weronie, Dr Antoni Unger, zamianowany został referentem sanitarnym przy krajowej jeneralnej komendzie we Lwowie.

Wiedeń 18 kwietnia. *Wiener Abendpost* na wstępie ostatniego numeru zamieszcza następujące oświadczenie:

J. C. Mość postanowieniem najwyższem z 22go z. m. nakazał odroczenie projektowanéj na r. 1866 powszechnéj przemysłowéj i gospodarczéj wystawy polecając zarazem ministerstwu handlu i gospodarstwa, aby ciągle miało na oku tę sprawę i w swym czasie przedłożyło do najwyższego zatwierdzenia wnioski względem roku urządzenia wystawy, tudzież sposobu i środków przeprowadzenia tego przedsiębiorstwa.

Ogólne polityczne stósunki najnowszego czasu wyparły mniéj więcéj we wszystkich krajach przemysł z drogi prawidłowego rozwoju. Podług uczynionych dochodzeń wpłynęły one także na nasz przemysł, pomimo, że rząd cesarski miał z jego strony żywe i znaczne poparcie, w sposób przyspieszonemu przeprowadzeniu przedsiębiorstwa nie bardzo sprzyjający. Pod takimi warunkami nie dałyby się zapewne zupełnie usprawiedliwić ofiary, których niezawodnie wymagałoby godne przedstawienie naszego przemysłu i usiłowania w celu osiągnięcia znacznego i świetnego skutku. Wreszcie nie potrzeba wyraźnie kłaść na to nacisku, że i wiele innych powowodów,— przypominamy stan przejścia, w jakim się znajdują handlowo-polityczne stósunki związku celnego i nasz do niego stósunek, podobne usiłowania Francyi co do wystawy powszechnéj w r. 1861 itp. — doradzało odroczenie przedsiębiorstwa, względem którego rząd cesarski i nadal liczy na lojalne i patryotyczne poparcie kół udział mających.

— *Triester Ztg* podaje jeszcze niektóre szczegóły tyczące się bytności J. Ces. Mości Cesarza Franciszka Józefa w Miramare dnia 9go b. m. i układów o akt, który miał poprzedzić przyjęcie meksykańskiego tronu. Chociaż należą one już do historyi, podajemy tu z nich główniejsze. Akt zrzeczenia się nie był odczytany w obec Arcyksięcia Maksymiliana; powiadają, że Arcyksiążę wymówił sobie był ten warunek, ażeby treści w jego obecności nie powtarzano. Podczas odczytania, które było niezbędnem, Arcyksiążę znajdował się w sali pobocznej, ale jeszcze, zanim Cesarz Jmć podpisał akt, wszedł do sali i wziął z rąk cesarskich pióro. Podpisywanie nie odbyło się z ową pełną radością, którąby wierze w misyą w Meksyku nowy mogła była dać wyraz. Arcyksiążę miał się z niezwykłym pośpiechem pozbyć pióra, które mu służyło do nakreślenia nazwiska na owym ważnym dokumencie.

Po ukończeniu tego aktu, Arcyksiążę przystąpił do hr. Rechberga i dziękował mu w nadzwyczaj uprzejmych słowach za udział, jaki minister miał dla sprawy meksykańskiej i szczególniejszy nacisk na to położył, iż cieszy się, mogąc powiedzieć, że właśnie hr. Rechberg pierwszy wskazał mu na to, że przy obsadzeniu meksykańskiego tronu Cesarz Napoleon zwrócił uwagę na niego, to jest: austryackiego Arcyksięcia. Również bardzo grzecznie przemówił Arcyksiąże do Arcyks. Leopolda, dziękując mu za tak bardzo zadowalające ukończenie układów, które jak wiadomo, rzeczony Arcyksiąże prowadził w Miramare w imieniu JCMości. Nigdy nie zapomni przysługi, którą mu wyświadczył jego kuzyn, a w końcu wyraził Arcyks. Maksymilian życzenia, aby się jako krewni nawzajem w ciągłej zachowywali pamięci. Z ministrów mówił Arcyksiąże jeszcze z p. Schmerlingiem, polecając mu Wenecyą i prowincye nadbrzeżne.

— Jeden z dzienników węgierskich donosi, że hr. Nadasdy podał się o uwolnienie ze służby, ponieważ stan zdrowia jego wcale się niepolepszył.

Królestwo Polskie.

Ukazem z d. 12 kwietnia listy zastawne Królestwa Polskiego zabrane z kasy głównej na rzecz Rządu Narodowego, z których znaczna część została już wymienioną lub przeszła w ręce prywatne albo nawet wróciła do kas Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, zostały uznane za nieważne, a w miejsce ich wydane duplikaty mają mieć tylko ważność. Ukaz ten dajemy tu w całej osnowie jak następuje:

„Po rozpatrzeniu przedstawienia Namiestnika naszego w Królestwie Polskim, co do kwestyj wynikłych z powodu zgłoszenia się niektórych osób o wypłatę im należności za kupony od listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, 27 maja (8 czerwca) 1863 r. z kasy głównej Królestwa skradzionych, zważywszy:

„że o numerach tych listów przekonano się i podano je do wiadomości publicznej, w trzy dni po ich skradzeniu, należenie zaś tych listów do Skarbu Królestwa Polskiego dowiedzione zostało przez śledztwo i uznane przez Dyrekcyę główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w jakim razie, w miarę zgłoszenia się czyjego z tymi listami i kuponami, potrzeba udowodnienia praw Skarbu do tych listów i kuponów na drodze sądowej, w ustawie o temże Towarzystwie w d. 1 (13) czerwca 1825 r. najwyżej zatwierdzonej i w instrukcyi wydanej przez Radę Administracyjną pod d. 2 (14) marca 1826 r. jako też w postanowieniu tejże Rady z d. 28 czerwca, (10 lipca) 1860 r. wskazanej, byłoby dopełnieniem samej tylko formalności zastrzeżonej dla podobnych spraw w zwykłych okolicznościach; do obecnego zaś przypadku żadnego zastósowania mieć nie może, ze względu że kradzież rzeczonych losów i kuponów była przestępstwem politycznem;

„że chociaż skradzenie znacznej sumy listów zastawnych może utrudniać ogólną cyrkulacyę wypuszczonych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie listów i kuponów, z powodu że między nimi znajdują się i skradzione z Kasy głównej Królestwa, a nie mające po ogłoszeniu tej kradzieży żadnej już wartości, podobnemu wszakże utrudnieniu jako zwykłemu i nieuniknionemu następstwu kradzieży, nie zapobieży się przez włożenie na skarb Królestwa obowiązku prowadzenia procesu z każdym zgłaszającym się z temi listami i kuponami; — przeciwnie zaś i widoki rządu i utrzymanie kredytu Towarzystwa i sama korzyść prywatnych osób, wymagają, aby rzecz o własność tych listów i kuponów była o ile można w najkrótszym czasie rozstrzygniętą;

„że kradzież z Kasy głównej Królestwa listów zastawnych i kuponów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, stanowiących własność Skarbu, jako popełniona przy okolicznościach nadzwyczajnych, które ustawą o temże Towarzystwie nie mogły być przewidziane, wychodzi tem samem z obrębu jej przepisów i usprawiedliwia użycie też środków nadzwyczajnych;

„ze wszystkich przeto powyższych powodów, aby położyć tamę wszelkim kwestyom, jakie w tej mierze wynikły już i na przyszłość wywołane być mogą, — sposobem szczególnego na ten raz wyjątku od prawideł ogólnych, artykułem 124 i następnemi, Ustawy o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, tudzież §. 213 i dalszymi Instrukcyi z r. 1826 i art. 48 postanowienia Rady administracyjnej z 1860 r. przepisanych, rozkazaliśmy i rozkazujemy.

„Art. 1. Włożyć konieczny obowiązek na Dyrekcyę główną Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przystąpienia niezwłocznie do przygotowania duplikatów listów zastawnych i kuponów skradzionych z Kasy głównej Królestwa Polskiego, których należenie do skarbu przez wyprowadzone śledztwo udowodnionem już zostało.

„Art. 2. Duplikaty te wydać Kasie głównej Królestwa, nie czekając upływu zwykłych terminów ustawą o Towarzystwie Kredytowem ustanowionych i bez względu na to, czyli przedstawione już przez kogo zostały, lub nie, rzeczone listy i kupony.

„Art. 3. Wszystkie zatem skradzione z Kasy głównej Królestwa, listy zastawne i kupony do których rząd prawa swoje udowodnił, z dniem dzisiejszym uważać za umorzone, i z tego tytułu żadne dochodzenie, ani kontynuowane, ani też na przyszłość wszczynane być nie może.

„Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw niezwłocznie zamieszczonym być ma, Namiestnikowi naszemu w Królestwie Polskiem polecamy.

„Dan w St. Petersburgu, dnia 31 marca (12 kwietnia) 1864 r.

(podpisano) *Aleksander*.

przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, w zastęp. Towarzysz Ministra (podp.) *W. Płatonow*."

— Pod dniem 12 kwietnia (31 marca) podpisane zostały ukazy następującemi nominacyami dla Królestwa Polskiego:

Na przedstawienie Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem.

Naszego Sekretarza Stanu, rzeczywistego Radzcę stanu Enocha, przedstawiając przy powyższej godności, najmiłościwiej mianujemy członkiem stałym Rady Stanu Królestwa, z uwolnieniem od zajmowanych przez niego obecnie urzędów Sekretarza Stanu przy tejże Radzie Stanu i Sekretarza Stanu przy Radzie administracyjnej.

Dan w St. Petersburgu, d. 31 marca (12 kwietnia) 1864 r.

(podpisano) *Aleksander* itd.

Do Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie wasze, podsekretarza Stanu przy Radzie administracyjnej, Ambrożego Zaborowskiego, najmiłościwiej mianujemy pełniącym obowiązki Sekretarza Stanu przy tejże Radzie, z wszelkiemi prawami do urzędu tego przywiązanemi.

Dan w St. Petersburgu, d. 31 marca (12 kwietnia) 1864 r.

(podpisano) *Aleksander* itd.

Do Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie wasze, podsekretarza Stanu przy Radzie Stanu Królestwa, Feliksa Zielińskiego, najmiłościwiej mianujemy pełniącym obowiązki Sekretarza Stanu przy tejże Radzie, z wszelkiemi prawami do urzędu tego przywiązanemi.

Dan w St. Petersburgu, d. 31 marca (12 kwietnia) 1864 r.

(podpisano) *Aleksander* itd.

Rosya.

Krótka wzmianka *Inwalida rosyjskiego* o artykule umieszczonym w tem piśmie z powodu obchodu w Petersburgu rocznicy wejścia wojsk sprzymierzonych do Paryża, pokazuje, iż rząd rosyjski nie wiele się troszczy o wywołane przez tę manifestacyą wrażenie w Europie. — „Nie możemy nie być wdzięczni dziennikowi *Moskowskije wiedomosti* — powiada *Inwalid* — za skwapliwe sprostowanie tendencyjno - błędnego twierdzenia niektórych dzienników obcych, jakoby artykuł nasz o rocznicy wstąpienia do Paryża wojsk rosyjskich i sprzymierzonych miał na celu złagodzenie wpływu wywołanego w Europie przez uroczystość wojskową 19 (31) marca. — Bezmyślność podobnego twierdzenia już i ztąd się wykazuje, że artykuł *Inwalida* ogłoszonym był w przeddzień uroczystości, nie mogliśmy więc wiedzieć, jak go europejska publiczność ocenić raczy; a powtóre niemogliśmy nawet przewidywać żadnego nieprzyjemnego wrażenia, gdyż Rosya nie ma za złe narodowych uroczystości innym krajom, a zatem i jej takie przysługuje prawo obchodzenia po swojemu pamiątki wypadku, który był jednym z największych w jej dziejach i najobfitszym w pomyślne skutki. — Trzeba szczególnie przewrotnego sposobu widzenia rzeczy, żeby podejrzywać artykuł *Inwalida* o chęć złagodzenia gniewu Europy."

Anglia.

Według doniesień z Londynu z d. 15go b. m. publiczność jeszcze się nie nasyciła widokiem Garibaldego, tak, że i we środę skoro wyszedł z mieszkania, wszędzie towarzyszyły mu tłumy ciekawych. Wcześnie z rana, kiedy chciał odwiedzić pana Seely, przyjął go tłum przed bramą Stafford-House (mieszkanie Garibaldego) zebrany tak głośnemi okrzykami, że zdala brać je można było za hałas krawalu. To samo spotkało jenerała, kiedy w powrocie udał się w odwiedziny do lorda i lady Russell. Po śniadaniu w Stafford-House zrobiono wycieczkę do Woolwich dla zwiedzenia arsenału, o czem telegrafem zawiadomiono władze arsenałowe. W otwartym powozie siedzieli z Garibaldim ks. Sutherland, Menotti Garibaldi i pp. Guugoni i Pettronieri. Pomimo że powóz szybko pomykał, przecież wielu znalazło się ciekawych, którzy piechotą galopowali znaczny kawał na wyścigi z powozem, a ponieważ po drodze coraz nowi przyłączali się ochotnicy tych pieszych wyścigów, więc ogon wlokący się za powozem jenerała wzrastał w coraz większą lawinę. W Woolwich ponowiły się sceny londyńskie, a w arsenale, gdzie u wejścia władze witały Garibaldego, zebrało się wiele dam, które bez natłoku i niebezpieczeństwa dla krynolin z bliska oglądać i ściskać dłoń mogły bohatyra, podczas kiedy robotnicy arsenałowi potężnemi hura swoją część dlań wyrażali. Z Woolwich wracano przez City, gdzie tak jak w poniedziałek cała ludność była na nogach i z niebezpieczeństwem zapychała w ścisłem znaczeniu słowa, wązkie ulice. Wieczorem był u księstwa Sutherland w Stafford House wielki banket; po obiedzie wielkie zebranie w galeryi obrazów i przyległych salonach książęcego pałacu, które pod względem przepychu i smaku w całej Anglii nie mają sobie równych. Osoby na wieczór zaproszone stanowiły wybór wszystkich klas i stanów. Jenerał przyjmuje hołdy dumnej angielskiej arystokracyi uprzejmie i z godnością, a w pałacu książęcym żyje tak skromnie jak tylko można, prawie tak samo jak na Kaprerze. Sniada bardzo rano i dla tego bez towarzystwa; idzie także wcześniej spać, bo i tym razem o 11ej godzinie opuścił towarzystwo, udając się na spoczynek, podczas kiedy goście książęcy bawili do 3ej godziny z północy.

We czwartek o 10ej z rana przyjmował Garibaldi w Stafford-House deputacyę rady gminnej Manchesterskiej, która mu wręczyła adres; w pół godziny potem deputacyę złożoną z przeszło 50 oficerów straży ogniowej. Ks. Sutherland, sam zapalony gasiciel pożarów, przedstawiał gościowi przybyłych w deputacyi. Po odejściu deputacyi wyjechał Garibaldi i oddawał do godziny 6ej wizyty, potem wrócił do księstwa na obiad, a o 8ej udał się do teatru na operę włoską, gdzie dawano sceny z Normy i Niemej z Portici.

Teatr nigdy jeszcze nie miał tak świetnej i doborowej publiczności po wszystkich miejscach. Dla Garibaldego przeznaczono lożę naprzeciw królewskiej; w dwu sąsiednich obok Garibaldego byli jego towarzysze; wszystkie trzy loże stanowiły tylko jednę, bo wyjęto przedzielające je ściany. Garibaldi z wojskową ścisłością stanął przed teatrem, gdzie u wnijścia przyjmował go dyrektor Gye; ale przeszło kwadransu potrzebował, zanim się przedarł przez tłumy zapełniające sień i kurytarze i dostał się do loży. W chwili, kiedy ukazała się jego szara wierzchnia suknia, cała publiczność powstała z miejsc i zagrzmiał olbrzymi po wszystkich szczelinach teatru rozlegający się okrzyk. Garibaldi podziękował z godnością i usiadł, po czem rozpoczęto przedstawienie, od którego przez cały ciąg czasu prawie się nie odrywał, obsypując oklaskami pannę Lagrua grającą Normę; podobał mu się i śpiewak wiedeńskiej nadwornej opery Dr filozofii Schmidt grający Orovista. Dziwne to igrzysko losu! Filozofia niemiecka, owa abstrakcyjna poza krańcami rzeczywistości bujająca, oschła nauka, chcąca jak ów famulus Fausta wszystko wiedzieć i dla tego grzebiąca chciwą ręką za skarbami, a zadowolona, jak powiedział Göthe, jeźli wygrzebie glisty, owa filozofia na deskach teatralnych wyśpiewująca trele włoskie na

---

i arcy radosną. Taka sama była procesya, ale jeszcze wspanialsza, kiedy kapituła szła na sumę do Jezuitów trzeciego dnia. Na konkluzyą celebrował kardynał arcybiskup z Burgos.

U księży Jezuitów wszystko jest uharmonizowane, światło, całe zgromadzenie księży Jezuitów przez sumę asystuje w komżach, muzyka, śpiew, dla wzniesienia i powiększenia chwały boskiej. Trzeba być tylko w ich głównym kościele na feście wielkim. Kto u księży Jezuitów sumy nie słuchał, uroczystości kościelnej nie zna i nie widział. Muzyka i śpiew są doprowadzone do najwyższej doskonałości.

Na cześć ś. Ignacego i dla przyjęcia gościa arcybiskupa kardynała, który 3 dni u nich bawił, prosili gości do biblioteki na egzamin młodzieży. Było wiele osób. Na egzaminie, popisy z dyalogów, dramatu, hymnów wierszem w różnych językach. Młodzi księża Jezuici opowiadali zwycięztwo Maurów przez Hiszpanów, odebranie Grenady. Były to świeckie mowy, pełne narodowego zapału i ukształconej wymowy, przerywane wierszami, hymnami i śpiewem. Śpiew dramatyczny, bohaterski, wojskowy przy organach pięknie był egzekwowany. Słyszałem i czytałem o tych dyalogach jezuickich, ale pierwszy je raz widziałem. Do jakiej się znowu wznoszą powagi, patrzeć było, kiedy na egzaminie przy kardynale, prowincyał i rektor sie dzieli. Ci pokorni, sami usługujący, mieli postać najwyższych dygnitarzy, doktorów i mężów uczonych.

Kazania były w języku hiszpańskim. Na sumie miał o ś. Ignacym Jezuita jeden, który wyraźnie się zdawał być teologiem i wielkim mowcą. Ten mowca, widziałem przedtem, spełniał proste zwyczajne usługi. Tak, że mi się zdawał być tylko braciszkiem.

Wypadało święto Matki Boskiej Wniebowzięcia w Saragossie. W tej części Hiszpanii, jako zakrytej od północy Pireneami i Francyą, bardzo ciepło. We Francyi, choć na południu nawet deszcz leje, zimny wiatr. W Hiszpanii słońce świeci jasno, rozlewa ciepło, gorąco. Oprócz silnego działania słonecznego, jest jeszcze podmuch osobny bardzo ciepłego powietrza. Słowem jest to jakby kąpiel gorąca, ale przyjemna i zdrowa z powietrza i ze słońca.

Saragossa, miasto sławne z oblężenia w czasie ostatnich wojen z r. 1808, ma dwa gmachy dwa wielkie kościoły. Hiszpanie dochowali wiele pamiątek z czasów rzymskich, a szczególnie w architekturze, która w nich jest grecko-rzymska. Mają portyki, kolumnady korynckie. Architektura starożytna bardzo powabna, kształtna, lecz zupełnie nie wysoka; w formie swojej zbliżająca się do pałaców i domów. W Hiszpanii połączyła się z gotycką. Środek kościoła jest rzymski, wieże gotyckie. Budowle z ciosu, z ciężkiego kamienia, wielkiej bryły, przeto wieże są massif, grube, olbrzymy, jednak wzniosłe i wspaniałe. Nie tak, jak np. w Strazburgu, gdzie wieże jak strzały lekkie i przezroczyste. Ten gotyk łączy się jeszcze i ze smakiem maurytańskim. Zostały po Maurach dawne minarety, to jest wieże nieskończonej wysokości. Obrazów olejnych w kościołach nie ma, ale statuy i skulptury z kamienia, alabastru, drzewa. Cała historya święta z drzewa albo alabastru jest wyrobiona.

Wszędzie w Hiszpanii widać jedną i tę samą historyę; bohaterstwo Hiszpanów, którzy Maurów 500 lat panujących własnemi siłami zwyciężyli. Cała Hiszpania tą wielką sławą jest przesiąkła. Jedzie się do Saragossy przez Nawarrę i Arragonię. Hiszpania niegdy miała osobne królestwo Nawarry ze stolicą Pampeluną, Arragonię ze stolicą Saragossa. Królestwo Nawarry trwało lat 600 od 912 do 1500. Roku 1512 Ferdynand katolicki te królestwa przyłączył do swego państwa Kastylii. Jak te trzy królestwa złączyły się w jedno, wtedy już Maurów ostatecznie zwyciężono, i wygnano z Sewilli, a nakoniec i z Grenady. Te królestwa przez długi czas osobne, w końcu połączone, przyjęły jedno nowe miano Hiszpania. Ostatni król Nawarry, którego Ferdynand katolicki zwyciężył, udał się o pomoc do Francyi i przyszedł odbierać Pampelunę. W obronie ś. Ignacy Loyola poniósł ranę i nawrócił się. W tem miejscu, gdzie był raniony, stoi kościół w Pampelunie.

Jedna z najznakomitszych familij w Saragossie, jest tak zwana *Luna*. Jeden Luna był Papieżem, Benedykt XIII. Hiszpanie i ś. Wincenty Ferrariusz prawdziwym go uznawano papieżem, jednak kościół go Antypapą uznaje. Saragossa nim się szczyci. Katedrę odnowił i bardzo ozdobił. Kopuła w formie tiary zrobiona. I przysłał Saragosie dwie statuy ze srebra ś. Wincentego i ś. Wawrzyńca.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Nowe odkrycie o Masce Żelaznej.

W wydanym niedawnemi czasy w Baltimore zbiorze niedrukowanych dotąd *Listów Beniamina Franklina*, znajduje się godne uwagi rozwiązanie zagadki o Żelaznej masce, którą się zajmował dowcip wielu znakomitych ludzi, a między innymi i Woltera w jego *Siècle de Louis XIV*, wszakże były to tylko domysły a nie rozwiązanie. Odkrycie, o którem mówimy, uważają także francuskie dzienniki za bardzo do prawdy zbliżone. Franklin, mianowicie, podczas swego pobytu w Paryżu, jako poseł Stanów Zjednoczonych, gdzie go wszędzie z największą przyjmowano ufnością, pisze do swego przyjaciela John Jay:

„Rozmawiałem wczoraj z księciem Richelieu bardzo sprawie naszej przychylnym. Powiedziałem mu nie mało rzeczy pochlebnych o jego krewnym, sławnym ministrze, kardynale Richelieu. Przy tej sposobności zapytałem go, czyby nie wiedział, kto był tą żelazną maską, która nie zawodnie musiała być w związku z ministeryum Richeliego? Książę przybrał nasamprzód taki wyraz twarzy, jakby wszelka odpowiedź była niepodobną; potem jednakże rzekł, że chodzi tu wprawdzie o dawną tajemnicę państwa, gotów jednakże, by mi dać dowód zaufania swego, odkryć tę tajemnicę, której ja nie mam wcale skrupułu i tobie udzielić:

„Żelazna maska była dziecięciem nieprawego łoża, królowej Anny (żony Ludwika XIII), a książę Buckingham był zapewne jej ojcem. W swojej niedoli i rozpaczy zwierzyła się królowa swemu nieprzyjacielowi, kardynałowi, który wszystko w ten sposób urządził, że król Ludwik XIII nic o tem nie wiedział. Ten wypadek był atoli powodem, że kardynał spowodował zbliżenie się króla do królowej, uchodzącej dotąd za niepłodną. Czemużby Ludwik XIII nie miał być równie szczęśliwym jak Buckingham? W skutek tego przyśli na świat późniejszy Ludwik XIV i Monsieur. Nieprawe dziecię powierzono nasamprzód pani de Motteville; Mazarini po śmierci Richeliego, odebrał je od niej i trzymał w zamknięciu aż do lat szesnastu. Podobieństwo tego chłopca z Ludwikiem XIV było uderzające i dla tego przymuszono go do noszenia maski. Chciano przez to uniknąć wszelkiego możliwego skandalu i ukryć przed światem hańbę królowej Anny.

„Jest to, mój kochany Jay, sprawka, nie będąca w żadnym związku z naszem powstaniem; udzielam ci wszakże wiadomości o niej, by nie zawsze donosić o interesach i rzeczach utrudzających. Mężom, którzy chcą lud nasz oswobodzić, podobne galanterye zalotnej królowej mogą służyć za rozrywkę i według Horacego nawet wolno, *desipere in loco*. Zresztą nie wątpię, że utworzą we Francyi jeszcze nieskończoną liczbę powieści o żelaznej masce. Ludzie w tym kraju są równie lekkomyślni jak mężni, a maleńkie intrygi dworskie mają dla nich nieskończony powab."

cześć włoskiego bohatera, to istna ironia losu!

Garibaldi pozostał do samego końca przedstawienia, pod każdym względem mistrzowskiego, tak że wbrew swemu zwyczajowi zabawił do północy w teatrze, kiedy z wieczora u ks. Sutherland już o 11ej opuścił był towarzystwo. Lecz nie dziw: Włoch i śpiew; a do tego Niema z Portici, Neapol i Garibaldi. To też duet Masaniella i Pietra, scena na rynku i Tarantella robiły wrażenie na jenerale.

Około $12\frac{1}{2}$ skończyło się przedstawienie, Garibaldi powstał, a publiczność pożegnała go hucznym okrzykiem, kapelusze i chustki były w robocie, wywijano niemi ze wszech stron; damy zajmujące lożę nad Garibaldim, poobrywawszy kwiaty z bukietów, sypały je z góry na głowę jenerała w chwili, kiedy się z loży wychylił, i skłoniwszy się dziękował publiczności.

Po wszystkich wystawach sklepowych pełno portretów jenerała a po dziennikach wierszów na cześć jego. Fotografie mają być mało podobne do niego, szczególniéj nie oddają wyrazu jego oczu. Kobiety utrzymują, że Garibaldi o 10 lat jest młodszym aniżeli na fotografiach. Poczty co chwila oddają jenerałowi ogromną masę listów ze wszystkich zakątów Anglii od osób wcale nieznanych, a proszących o odpowiedź, bo chodzi im o autograf. Wielu wręcz mu to w liście oświadczyło, a Garibaldi o ile mógł odpowiadał. Tymczasem korespondencya ta urosła do takich rozmiarów, że obecnie zatrudnia dwu sekretarzy Garibaldego, którzy nadchodzące listy otwierają, czytają i przedkładają mu lub rzucają do kosza.

Co się tyczy pytania, jakie zadaje korespondent londyński do *Presse*, którego list powtórzyliśmy przed kilku dniami w *Czasie*, czy Garibaldi wystąpi we fraku, czy ma frak ze sobą itp., można już dziś zaspokoić ciekawość frakową publiczności frakowéj i antifrakowéj, gdyż na wyż wspomnionem na cześć jego danym bankiecie i wieczorze u księstwa Sutherland Garibaldi był w swéj szaréj czerwono obszytéj sukni. Rozwiązanie zaś dalszego pytania, czy Garibaldi na Kaprerze ma frak, pozostawiamy ściśle „objektywnemu" badaczowi przyszłości, który niezawodnie nie omieszka uszczęśliwić świata rozwiązaniem téj zagadki w jakiéj rozprawie programu naukowego, trzymając się ścisłéj dystynkcyi jednego z uczonych profesorów pewnego uniwersytetu, który podając życiorys Horacego zadał to „ważne" pytanie, czy Horacy miał braci. Zabierając się do rozwiązania tego wielkiego zagadnienia, drogą ściśle naukową, uczony profesor odróżnił dwa możliwe przypadki: a) Horacy albo miał braci, b) albo ich nie miał; oświadczając, że jeśli „ze źródeł" da się odowodnić pierwszy, tem samem odpada przypadek drugi. A zatem i na Kaprerze albo są fraki albo ich nie ma. Wertowanie źródeł, podróż na miejsce, odgrzebywanie żurnalów mód i formy frakowéj z kwietnia 1864, tłómaczenie symboliczności mniéj lub bardziéj ściętych poł frakowych itp., ich los, czy przypadkiem nie dostała się która, jeśli Garibaldi miał frak, do albumu jakiéj sawantki, w w przyszłości bowiem znacznie powiększy się format fotografii i albumów, te i tym podobne zagadnienia, to pole dla przyszłego ściślego badacza, archeologa-historyka, a nie dla dziennika, zaledwie dzień żyjącego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Dzisiaj stawał przed sądem delegowanym miejskim odpowiedzialny Redaktor naszego dziennika p. Kłobukowski, z powodu nieumieszczenia w pierwszym zaraz numerze *Czasu* po ustaniu jego trzechmiesięcznego zawieszenia, dwóch wyroków z dawniejszych procesów, a które dopiero zamieszczonemi były w Nr. 9 tegoż dziennika. Sąd delegowany skazał p. Kłobukowskiego na grzywny w ilości 35 złr. Prokuratorya, która uczyniła wniosek na wymiar kary w ilości złr. 60, zastrzegła sobie prawo zgłoszenia się z rekursem.

W dniu dzisiejszym ogłoszonym został wyrok w sprawie p. Józefa Meizla i wspólników o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj z § 66 k. k. oskarżonych. Z wyjątkiem p. Jana Oczkowskiego uwolnionego w myśl § 287 k. p. s. k. od zarzutu dla braku dowodu, oskarżeni zostali uznanymi za winnych zarzuconéj im czynności karygodnéj i skazanymi jak następuje: p. Józef Meizel na rok więzienia, p. Bolesław Horodyński na 8 miesięcy, p. Władysław Bruśnicki na 6 miesięcy, pp. Wawrzyniec Kozłowski i Jan Armółowicz na 3 miesiące więzienia, uzupełnionego dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem p. Horodyńskiego jednorazowym postem w tygodniu. Wyrokiem tym zadowolił się jedynie p. Oczkowski, inni bowiem oskarżeni zgłosili bezzwłocznie rekurs przeciw takowemu, zaś c. k. prokuratorya zastrzegła sobie możność założenia rekursu.

— Od d. 15 kwietnia obowiązuje nowa ustawa opłat i należytości, jak niemniej nowa skala od weksli i dokumentów.

— Jak donosi *Krak. Ztg* z Tarnowa, właściciel części dobr Czermna (w obw. Jasielskim) p. Miazga, aresztowany w Jaśle za obrazę i odgrażanie się straży włościańskiej i odstawiony do sądu wojenngo w Tarnowie, wychodząc w dniu 15 b. m. z przesłuchania, gdzie mu oznajmiono uwolnienie, wyskoczył z pierwszego piętra domu śledczego, zanim zdołano temu zapobiedz i tak ciężko głowę na bruku zranił, że wątpią, aby mógł być ocalony. Przyczynę tego przypisują nagłemu napadowi obłędu.

— Dnia 18go kwietnia było najniższe ciepło 2^{0},6, najwyższe 8^{0},2, wysokość barometru o godzinie 2éj po południu 330''',75, o godzinie 10téj wieczór 320''',91, o 6tej rano 19go 331''',00; wiatr słaby przeważnie zachodni ku południu zbaczający, dzień pochmurny, zrana i ku wieczorowi deszcz niewielki, samym wieczorem pogoda; rano 19go o godzinie 6téj stan ciepła 3^{0},0 R.

— Jutro we środę dnia 20go kwietnia, S. Agneszki policyanki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Szczecin 15 kwietnia. Czas pogodny i tylko w nocy z poniedziałku na wtorek deszcz padał; wiatr ciągle północny, termometr spadł kilka razy w nocy niżéj 0, gdy w dzień było + 10_0 R. Wegetacya dla tego się wstrzymała, a w porównaniu z przeszłemi latami opóźniła. Przywóz dosyć słaby, chociaż stan wody na Odrze dla żeglugi pomyślny.

Wrocław 16 kwietnia. Powietrze ostre, wiatr przeważnie północny. Zimna zeszłego tygodnia nie sprawiają już takiéj obawy jak się w początku domyślano; i ogólnem mniemaniem jest, że rośliny za mało się rozwinęły, aby od zimna ucierpieć mogły; gdzie zaś skargi głośniejszemi były, te według zdania Br. Hbl. tyczyły się tylko koniczyny i zasiewu roślin olejnych.

W Anglii obrót bardzo leniwy a piękna pogoda jak się zdaje szczególnie się do zniżenia cen przyczyniła. Taż sama przyczyna nie pozostała bez skutku we *Francyi*, gdzie chociaż się ceny nie zniżyły, nie widać w nich przecież żadnego ruchu.

Wiedeń 16 kwietnia. Obrót miejscowy od 11 do 16 kwietnia był w ogóle bez żadnego znaczenia; spekulacya coraz bardziéj się wstrzymuje, a potrzeba konsumcyi nie wystarcza na ożywienie targu; nie normalny stan powietra sprawił niejakie poruszenie w handlu zbożowém nie wpłynąwszy jeznak ani na cenę, ani na obrót. Posiadacze zboża stawiali wprawdzie większe żądania; na węgierskich targach był większy odbyt na pszenicę, a jednak ceny nie mogły się podnieść. Chociaż nie można zaprzeczyć, że ostatni śnieg w połączeniu z burzami wegetacyą chwilowo wstrzymał, to nie mogło to w żaden sposób nieznacznéj szkody sprawić, gdyż z jednéj strony ta niepogoda trwała krótko, a z drugiéj strony wagetacya nie była tak rozwiniętą, aby tym wpływom tak łatwo uledz mogła. Za granicą zachodzą też same stosunki i tylko na niektórych francuskich i północno-niemieckich targach udało się spekulantom sztuczny ruch wzbudzić, co jednak nie długo się utrzymać mogło. *Rzepak* poszukiwany, gdyż nie ulega już wątpliwości, że wiele pól przeoranemi być, będą musiały, przez co znaczna część zbiorów przepadnie.

Płacą chętnie za nowy rzepak, na dostawę do stacyi kolei po 6—6·25 za mierzycę, pomimo tego jednakże producenci nie nakłaniają się do sprzedaży.

Szegedyn 13 kwietnia. (P. B.) Od ostatniego doniesienia nastąpiła w pogodzie wiosennéj znaczna zmiana, naraz nastała zima; dopiero od dwóch dni znowu się ociepliło, gdy przedtem ciągle śnieg padał, a wnocy były znaczne mrozy aż do 5 stopni. Ten niezwykły stan temperatury napędził strachu wszystkim klasom ludności, szczególniéj zaś ogrodnikom i w pierwszéj chwili obawiano się zniszczenia owoców i właśnie co poobcinanych winorośli. Dziś nie można jeszcze szkody dokładnie obliczyć, lecz można się już było przekonać, że nie jest tak wielką, jak z początku sądzono. Wczeżne owoce jak brzoskwinie, migdały, orzechy, gruszki i wiśnie po największéj części już kwitły i dla tego wiele ucierpiały; nie tak się ma rzecz z późniejszemi t. j. jesiennemi, gdyż ich kwitnięcie dla tego jezzcze się nie rozpoczęło, bo zimne powietrze wszelką wegetacyą wstrzymało. Zasiewy letnie pokryły się śniegiem, i dla tego nic o szkodach nie słychać. O rzepak tylko najwięcéj jest obawy, ale i ten się śniegiem pokrył, dla tego z téj strony mało mógł ucierpieć; szczególniejsza jednak rzecz, iż robaki, które się w téj roślinie przechowują, nie wyginęły, lecz właśnie wewnątrz rośliny się schroniły i tym sposodem się utrzymały; czy one jednakże przy zbliżającem się cieple swoją niszczącą siłę jeszcze posiadać będą, to nie da się z pewnością oznaczyć, gdyż to szkodliwe robactwo, zwykle w środku kwietnia lub kilka dni późniéj samo z siebie ginie. W ogóle jednakże nie można na korzystny zbiór rzepaku liczyć, gdyż dobre dwie trzecie części nim zasianych pól przeoranymi i innemi roślinami obsianemi być muszą.

Gdańsk 16 kwietnia. Pogoda piękna przy silnych i chłodnych wiatrach. Nocami przymrozki.

W targach angielskich zawsze jednostajna stagnacya, a obrót interesów ograniczony li tylko do uspokojenia potrzeb konsumcyi. O stanie pól ozimych tudzież wiosennych zasiewów wiadomości są niepewne, a często sprzeczne. Pogoda w Anglii bardzo zmienna.

We Francyi handel zbożowy ożywiony i ceny się wzmagają.

W Belgii notowania były mocniejsze. W Holandyi ostatnie depesze zwiastują stanowcze podniesienie cen żyta i pszenicy.

Obfitość okrętów neutralnych tudzież mierne frachty ożywiły tranzakcye, większa zaś konkurencya kupców dała sprzedającym możność osiągnąć pełne ostatniéj a nawet nieco wyższe ceny. Gatunki jasne szczególniéj były poszukiwane, podrzędne lub ciemniejsze w zupełnem zaniedbaniu, często ze zniżeniem musiały być puszczane.

Na żyto ogólne mieliśmy żądanie, pod wpływem którego ceny znowu o 10 guld. na łaszcie przybrały a chęć kupna rozciągnęła się nietylko do miejscowego towaru, ale i do kontraktowania większych ilości na wełnę późniejszą. W ogóle fizyognomia naszéj giełdy była dość ożywioną wszystkie dowozy z Polski łatwo dawały się umieszczać, a odwiedziny duńskich wojennych statków zostały bez wpływu na dobrą ochotę kupujących.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt. 1220, żyta ł. 600, jęczmienia ł. 100, grochu ł. 60.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 127	do 129	od 363	do 390	239	243	32	21	35	3
„	129	„ 132	„ 385	„ 400	243	249	34	20	36	1
„	132	„ 135	„ 395	„ 430	249	254	35	18	38	21
Żyta	„ 120	„ 128	„ 220	„ 246	226	241	19	24	22	3
Grochu	„ —	„ —	„ 240	„ 264	—	—	21	16	23	18

Toruń przebyło pszenicy łasztów 435, żyta ł. 383. Stan wody 3' 4".

Kursa zamian: Londyn 6·19¼. — Hamburg 150⅝ Amsterdam 141¾.

Przed końcem giełdy doszły tu z rozmaitych stron lecz niewątpliwie telegraficzne doniesienia, że od 19 b. m. port gdański będzie blokowany. Wiadomość ta ciężko dotknęła handel.

Aleksander Makowski.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza

Królewiec 15go kwietnia.

Od miesiąca, przez który żegluga już otwarta, w przecięciu po 17 okrętów do lub odpływa w Piławie dziennie, z tych 34 ze śledziami. Zbyt śledzi idzie od ręki — za gotówkę lub za zamianę na żyto, i nabycie tego towaru korzystne — jest-li wtenczas, gdy ta flotylla przybija do Piławy. Niedługo to trwa, już teraz nawet zaczynają Norwegscy żeglarze opuszczać Piławę, część do Kłajpedy, część znaczniejsza do Rygi, Petersburga i do Szwecyi płynie; a przybywającemu z Litwy, nie zostaje jak zakup śledzi z 2-ej lub 3-ej ręki. Cena beczki za gotówkę dotąd była: 5 tal. 6 sgr. (5 rs. 57 kop.), na zamianę za żyto 5 tal. 22 srg. 8 fen. (6 rs. 19 kop.), ale też za to przyjmowali żyto wagi hol. 120/21 funt. po $59\frac{1}{2}$ sgr. za szefel, czyli po 17 rs. za beczkę, za dostawieniem go na okręt. Ceny soli w bieżącej wiośnie, będą znacznie droższe, aniżeli w r. z., ponieważ dowóz jej szczupły — z przyczyny wojny z Danią, a kilka okrętów naładowanych tym towarem, krąży nad brzegami Norwegii bez celu wyraźnego, czekając na zgłoszenie się do nich.

Zboże od dwóch dni nie podniosło się w cenie na towar w obiegu zostający, ale podnosi się wciąż tu i za granicą — w ugodach na późniejsze dostawy; i tak na wrzesień, październik kontraktują po $40\frac{1}{2}$ sgr. za szefel (10 rs. 56 kop. beczkę). Zanim do końca miesiąca dojdziemy, będziemy mieli i na natychmiastową sprzedaż te samą jeżeli nie wyższą cenę tu na miejscu, albowiem narzekania na wymarzłe oziminy z Francyi, na poszkodowane przez robaki zboża ze Szlązka, z Pomorza i z Brandenburgii, brak zapasów coraz uszczuplających się, i łatwy do przewidzenia ubytek w ilości wywozu na ten rok z Polski i Litwy jak i z całego ogromu cesarstwa rosyjskiego, nie może jak na podrożenie chleba wpłynąć. Ceny obecnie szłyby inaczej także w górę, gdyby nie coraz trudniejszy stan finansów wszystkich banków. Trzy wielkie państwa wschodu Europy toną w natworzonej masie papierów, których w najlepiej jeszcze stojących Prusach proporcya do zapasu w kruszcach jest jak 2 do 1. Taki stan banku był jeszcze przed rozpoczęciem wojny duńskiej. Naturalną rzeczą, że to wpływa utrudniająco na obrót wszelkich interesów, bank z nieśmiałością użycza kupiectwu kredytu, kupiectwo z nieufnością zaczyna na bank patrzeć, a wynik ostateczny tego złego spada na brak spekulacyi, i ztąd mozolne wyrabianie się cen.

Wełna, siemię, spirytus żądane za granicą i na krajowych targach. W pomoc stagnacyi handlowej przybywają środki komunikacyi, nad których ułatwieniem rządy i prywatni wspólnie pracują; i tak słychać znowu o kolei, która budowaną będzie przez angielską spółkę, z Kłajpedy do Rygi i do Tylży, przez 1-szą Petersburg o mil 40 zbliży się do nas. Parowiec na Niemnie, zgłębiający koryto tejże rzeki, w tej wiośnie już w Prusach pracować będzie, kanał Minge-Schmelltabl już rozkopują także. Okręta francuskie równouprawnione w portach naszych zostają z innemi. Widoki są na ułatwienie stosunków handlu z Rosyą.

Płacono na giełdzie naszej

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub.	kop.	rub.	kop.
Pszenica jas.	$1\frac{28}{29}$	do 130	61	$63\frac{1}{2}$	16	30		
„ ciem.		126		57	15	20		
„ czerw.	123	$1\frac{30}{31}$	53	61	14	10	16	30
Żyto	115	120	35	37	9	20	9	80
„	$1\frac{20}{21}$	$1\frac{25}{26}$	37	$38\frac{3}{4}$	9	80	10	35
Jęczm. wielki	111	112	32	—	8	50		
„ mały	106	—	30	—	8	—	—	—
Groch biały	—	—	$39\frac{1}{3}$	46	10	50	12	30

korzec warszawski z dol. $18\frac{1}{3}$% agio.

złp.	gr.		złp.	gr.
32 złp.	11 gr.	—	34 złp.	21 gr.
31 „	5 „	—	— „	—
28 „	29 „	—	32 „	11 „
19 „	4 „	—	20 „	6 „
20 „	6 „	—	21 „	6 „
17 „	15 „	—	— „	— „
16 „	12 „	—	— „	— „
21 „	16 „	—	25 „	3 „

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 18 kwietnia po południu. *Dresdner Journal* donosi: P. Beust odjechał dziś rano, a to w skutku zaproszenia księcia Koburgskiego, naprzód do Gota. Ztamtąd uda się do Frankfurtu, gdzie dwa dni zabawi.

Altona 18 kwietnia. *Schlesw. Holst. Ztg* pisze: 250 rzędników wszelkich gałęzi, którzy złożyli przysięgę królowi Chrystyanowi, zebrało się wczoraj w Neumünster i tam postanowiło odwołać przysięgę i o tem donieść do Kopenhagi.

Altona 18 kwietnia. *Schlesw.-Holst. Ztg* donosi: Deputacya stanów holsztyńskich jedzie w końcu tego tygodnia do Londynu.

Gravenstein 17 kwietnia wieczór. Kapitan Hoffmüller i porucznik Hasselt z 15 pułku piechoty przybyli wczoraj po południu w 16 żołnierzy na wyspę Alsen, wyparli posterunek, zagwoździli dwa działa w bateryi Arnkiel i bez szkody wrócili, gdy nieprzyjaciel wyszedł z pobliskiego lasku.

Nasz korespondent paryzki *(E.)* w liście wyżej umieszczonym cechuje mniej więcej znaczenie misyi lorda Clarendona. Wszystkie zaś dziś odebrane przez nas wskazówki pozwalają wnosić, że misya ta powiodła się, czego zresztą najlepszym dowodem jest przyjęcie przez lorda Clarendona pełnomocnictwa na konferencyę, o czem donosi także dziś *Morning Post*, mówiąc, jak już wiadomo, że przedwstępne prace konferencyi rozpoczną się jutro. Przyczynę udania się posłannictwa ministra angielskiego znaleźćby można w usposobieniu dworów północnych dla polityki Cesarza Napoleona, o którem pisano nam przed parą dniami z Paryża. Francya czując się odosobnioną, obawiając się może nawet koalicyi, zauważała, że najbezpieczniejszem wyjściem z trudnego położenia jest zbliżenie się do Anglii w chwili, w której ona sama okazała do tego skłonność. Teraz wiedziećby trzeba, na jakiej podstawie udała się misya lorda Clarendona i jakie zobopólnie poczyniły sobie koncesye obadwa zachodnie mocarstwa. Podstawa porozumienia się, które sprowadził lord Clarendon, jest niezawodnie pokojową; tak przynajmniej zapewniają wszystkie dzienniki, tak pozwala wnosić list Cesarza do p. Foulda, który jest nowym dowodem wpływu i przewagi tego ministra ultrapokojowego. Wielce pokojowy musi wiać wiatr w Paryżu, skoro Cesarz podnosi do tak wielkiego znaczenia tak nieznaczne zniżenie podatku, jakiem jest zniesienie dodatkowego dziesiątka taksy od protokółowania. Widocznie nie szło tu o nic innego, jak o manifestacyę pokojową. Zdaje się, że nastąpią jeszcze inne redukcye w opodatkowaniu. Ciało prawodawcze francuskie otrzymało 16go t. m. oprócz projektu zniżenia owej taksy inne poprawki rządowe do budżetu, a jak mówi depesza umieszczona w *Indépendance belge*, minister stanu p. Rouher wytłómaczył przy oklaskach izby znaczenie tych poprawek. Mowa jego musiała być polityczną; aby ją ocenić równie jak poprawki, czekać trzeba na sprawozdanie z posiedzenia. Dziś już jednak z tego wszystkiego wnosić można o zwycięztwie pokojowych dążności w Paryżu, równie jak o pokojowym skutku misyi lorda Clarendona.

Co się tyczy obopólnych koncesyj Francyi i Anglii, które poczynione zostały w skutku misyi lorda Clarendona, te trudniejsze są do odgadnienia. Czy tyczą się one tylko kwestyi duńskiej czy też odnoszą się także do innych spraw europejskich, niepodobna z pewnością wiedzieć. W Paryżu mniemano, iż pokojowe objawy, o których wspomnieliśmy, są tylko wstępem do częściowego rozbrojenia, jako niezbędnego warunku zebrania się kongresu. W takim razie pokojowe demonstracye byłyby koncesyami poczynionemi przez Cesarza Napoleona Anglii w zamian za to, żeby mocarstwo to przystąpiło do myśli kongresu.

Liczniejsze jednak i pewniejsze są wskazówki co do porozumienia się, jakie doprowadził do skutku między Paryżem i Londynem lord Clarendon w kwestyi duńskiej. Tak dobrze *Times* jak i *La France* zapewniają, że na konferencyi londyńskiej Francya i Anglia zażądają wspólnie przedewszystkiem zawieszenia broni i wywrą pod tym względem parcie na Prusy. *L'Europe* frankfurcka wnosi zaś, że Anglia nachyli się do myśli francuzkiej zasięgnięcia zdania ludności księstw nadelbiańskich. W samej rzeczy, zdaje się, iż rząd francuzki chciał tę myśl uczynić przystępniejszą dla gabinetu londyńskiego, skoro *Courrier du Dimanche* donosi, iż p. Drouyn de Lhuys wysłał 7 t. m. nową notę okólną do dworów niemieckich, w której zwraca na to uwagę, iż w poprzednich depeszach wstrzymał się od wskazania sposobu, jakim w razie danym ludność Księstw miałaby być zapytaną. Nota ta wówi dalej, że do konferencyi należałoby oznaczyć sposób, jaki wydałby się jej najstósowniejszym do zapytania się tej ludności o jej życzenia.

Zapewniają, że misya lorda Clarendona udała się; jeden tylko *Nord* wyraża pod tym względem swoje powątpiewanie i uderza na *Debaty*, przecząc najpierwej, aby to porozumienie odnosić się mogło do wszystkich spraw europejskich, a następnie przypominając, że to porozumienie jeszczeby nic nie rozstrzygnęło, bo są oprócz Anglii i Francyi inne mocarstwa równie interesowane w kwestyi duńskiej jak w innych sprawach.

Do tej chwili nie otrzymaliśmy innych szczegółów o zdobyciu okopów dyppelskich prócz berlińskiej depeszy, która nas wczoraj późnym wieczorem doszła i doniosła, że w tymże dniu okopy od 1go do 10go wzięte zostały, pierwsze siedm szturmem, tudzież że szaniec przedmostowy zdobyty, a most zerwany. Depesza doniosła dotąd o wzięciu dwóch tysięcy jeńca. Albo więc nie policzono wszystkich, albo co prawdopodobniejsza, że reszta wojska duńskiego przeprawiła się po moście na Alsen i takowy za sobą zniszczyła. Prusacy zdobyli szaniec przedmostowy. Most ten prowadził do miasta Sonderburga; drugi most bardziej na południe leżący, a prowadzący do zamku, nie był w czasie tej kampanii przywrócony, może dla tego, by nie tamować przepływu statków przez cieśninę. Już od tygodnia były robione przygotowania do szturmu, gdyż jak znawcy twierdzili, szańce dały się już zdobywać od tygodnia, tak dalece były pożdzierane i poszarpane. Zwłoka ztąd zapewne zaszła, iż niedowierzano żołnierzowi, czy dotrzyma; albowiem już w d. 12 bm. okazało się, że żołnierz pruski wahał się i rozkazów nie chciał słuchać. Artylerya więc pracowała kilka dni dłużej, aby wzbudzić w żołnierzu zaufanie, że bez trudu będzie mógł zdobyć nadwerężone szańce. To ciągłe strzelanie wyczerpywało amunicyę, a lubo ją codzień dowożono, jednak d. 14 bm. zabrakło takowej i musiano zaprzestać kanonady. Obawę pruskiego żołnierza wzbudziło przekonanie się, że rowy przedokopowe najeżone były ostrokołami i pikami, a za niemi dopiero była z grubych drutów sieć rozpostarta w pewnej nad ziemią wysokości, którą przerąbywać musiano. Przy poprzednich częściowych szturmach takie znaleziono przygotowania. Zasypywać przeto było trzeba rowy i przedzierać się przez sieci druciane.

Otrzymana przez nas wieczorem poczta berlińska z dnia dzisiejszego przyniosła już niejakie szczegóły o wzięciu okopów dyppelskich. Król odebrawszy telegram wczoraj z tą wiadomością, telegrafował do księcia Fryderyka Karola w Spitzbergu pod Gravenstein te słowa: „Oprócz Pana Zastępców, zawdzięczam mojéj wspaniałéj armii i Twemu kierownictwu słynne zwycięstwo dnia dzisiejszego. Objaw wojskom moje najwyższe uznanie i moje królewskie dzięki za ich czyny. *Wilhelm.*"

Staatsanzeiger zamieszcza 9 depesz z Spitzbergu z d. 18 b. m. między godz. 11 a $2\frac{1}{2}$ w południe z doniesieniami o postępie działań. Depesze te powtarzamy tu, gdyż dają one krótki obraz działania:

Godz. 10 m. 51. Wszystkie okopy od 1go do 6go wzięte szturmem. Walka uporczywa. Z wielu okopów ogień karabinowy. Najcięższy bój w okopie 4tym.

Godz. 11 m. 3. Nowe przekopy także zdobyte; również przestrzeń między mostami a okopami. Duńczycy biegną przez most. Wielu jeńców przywiedziono. „Rolf Krake" rozpoczął ogień i ostrzeliwa okopy.

Godz. 11 m. 12. Okop N. 7 zdobyty.

Godz. 11 m. 53 „Rolf Krake" odparty.

Godz. 12. Dotychczas jeńców 11 oficerów i około 2,000 żołnierzy. Coraz więcej ich przyprowadzają.

Godz. 2 m. 24. Okopy N. 8 i 9 zdobyte.

Godz. 2 m. 29. Teraz zdobyty okop 10ty; ciężki bój około szańca "przedmostowego; z wielu bateryj ogień przeciw niemu.

Godz. 2 m. 41. Szaniec przedmostowy wzięty most zerwany; 40 oficerów w niewoli.

Godz. 1 m. 20. Dotychczas w ambulansach z naszej stony ranionych 8 oficerów i 130 żołnierzy; strata ogólna jest jednak wiele większą.

Do tego dodaje *Staatsanzeiger*, iż według telegramu z Flensburga, jenerał hr. Münster zrobił w d. 15 wyprawę do Fulsminde, zabrał znaczny magazyn i uwiózł go z sobą.

Hr. Nadasdy kanclerz siedmiogrodzki miał się podać do dymisyi z powodu słabości, oczu. Gdy zaś posada jego ma nie być obsadzoną; ztąd wniosek, że kanclerstwa krajów korony węgierskiej mają być połączone.

Wyraźnie Księstwa naddunajskie zaczynają zwracać na siebie uwagę dyplomacyi i dziennikarstwa. Czytamy w *Constitutionnelu*: „Sprawy poruszone w Księstwach naddunajskich zwrócą niebawem uwagę mocarstw. Stosunki między ks. Kuzą a W. Portą są naprężone, a Rosya okazuje coraz większe niezadowolenie z postępowania ministeryum mołdo-wołoskiego." — *Patrie* zapewnia, że ks. Kuza odpowiedział W. Porcie z powodu uwag poczynionych o uzbrojeniach w sposób, który dowodzi, że nie myśli on uledz naciskowi austryacko-rosyjskiemu. W odpowiedzi tej utrzymuje książę, iż są mocarstwa, które go chcą oczernić w oczach Porty i wzbudzić przeciw niemu podejrzenie. Czternaście czy piętnaście tysięcy wojska, które stanowią siłę zbrojną Księstw, przechodzą wprawdzie liczbę oznaczoną statutem organicznym; bo ta sama przewyżka istniała za hospodarów Stirbeja, Bibeska i Ghiki, a Porta nic przeciw temu nie miała. Ks. Kuza nie powiększył wojska, tylko je lepiej uorganizował. Przeczy on więc, aby środki przesięwzięte przez niego były wskazówką osłabienia jego przywiązania do Porty; siły bowiem odporne Księstw są siłami posiłkowemi samej Turcyi, której interesa są wspólne z interesami Księstw. Przeczy nareszcie, że pewne mocarstwa chciałyby, żeby Księstwa nie były przygotowane, a to dla tego, żeby Turcya mogła być z nienacka zaczepioną jak w 1854 r.

Powtórzyliśmy za *Wandererem* doniesienie, iż książę Kuza przesłał do dworów mocarstw europejskich memoryał uskarżający się na zachowanie się Rosyi i na gromadzenie wojsk rosyjskich w Besarabii. *Gen. Coresp.* mówi zaś dzisiaj, że skoroby tylko książę Kuza zgromadził wojska w obozie pod Fokszanami, natychmiast Rosya ściągnie na granicę Besarabii 12 do 14 tysięcy wojska, gdyż rząd rosyjski z podejrzywaniem przygląda się jawnym i skrytym oznakom sympatyi rządu rumuńskiego dla Polaków. Zachodzi więc między temi dwoma doniesieniami sprzeczność pod tym względem, które z tego dwojga jest przyczyną a które skutkiem.

Dnia 15go t. m. lord Palmerston dał wielki obiad w Cambridge-House dla Garibaldego. Otwartą ma być subskrypcya w celu ofiarowania Garibaldemu posiadłości, 50,000 funtów szterlingów wartości.

Dzienniki angielskie donosiły, że Garibaldi pomimo, że go namawiano, nie chciał złożyć odwiedzin posłowi włoskiemu w Londynie. Tymczasem *Gen. Coresp.* dla nacechowania stosunków między Garibaldim a rządem włoskim mówi, że margr. d'Azeglio poseł Wiktora Emanuela w Londynie, otrzymał polecenie, które zapadło po długich naradach gabinetu turyńskiego w obecności króla i po dokładnem zbadaniu zamysłów Garibaldego i położenia rzeczy, aby przyjął jenerała jak najlepiej i dał na cześć jego ucztę w pałacu poselstwa. Dotychczas jednak nie donoszono jeszcze o stosunkach posła z jenerałem.

Patrie donosi, że komisya długu meksykańskiego ustanowiona w Paryżu, składa się z komisarzy meksykańskiego, angielskiego i francuskiego; prezesem jej mianował cesarz Maksymilian p. Germiny senatora i honorowego dyrektora banku francuskiego. *Patrie* widzi w tej nominacyi dowód ścisłych stosunków, które wiązać będą Meksyk z Francyą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 19 kwietnia. Według źródła urzędowego strata Prusaków przy szturmie na okopy dyppelskie wynosi w zabitych i ranionych: dwóch jenerałów, około 60 oficerów i 600 żołnierzy. W łupach zabrali 83 dział.

Gravenstein 19 kwietnia. Strata Duńczyków wynosić ma 80 do 100 oficerów i 4000 żołnierzy. Jenerał Du Plat i dwóch pułkowników poległo.

Berlin 19 kwietnia wieczór. *Kreuzzeitung* dowiaduje się, że posłannictwo lorda Clarendona pozostało bez skutku dla polityki angielskiej w kwestyi księstw (zapewne zaelbiańskich). *Norddeutsche allg. Ztg* dowiaduje się, że postanowionem zostało całkowite zajęcie Jutlandyi, jako zastaw za szkody zrządzone przez piraterye duńską. Prusy bronić będą na konferencyi praw także państw neutralnych.

Petersburg 19 kwietnia. Wyszedł ukaz cesarski względem zaciągnięcia pożyczki 6 milionów funtów szterlingów w domach bankierskich Hope i Baring. Obligi wystawione będą w biletach stufuntowych. Procent liczy się od dnia 1 kwietnia; spłata w ratach półrocznych w Londynie i Amsterdamie. Umorzenie liczone po 1% rozpoczyna się od d. 1 kwietnia 1864.

Rzym 19 kwietnia. Cesarz Maksymilian przybył tutaj.

Londyn 19 kwietnia. Garibaldi nazbyt znużony tutejszemi utrudzeniami, wraca za poradą lekarzy do Kaprery prawdopodobnie w piątek.

Kursa: **Wiedeń** 19 kwietnia wieczór. Kolej północna 1809 — Akcye kredytowe 193·70 — Losy z r. 1860 96·25 — Losy z r. 1864 95·20. — **Paryż** 19 kwietnia po południu. Renta 67·35.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 19 Kwietnia.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	106	105
„ nowe obrącz „ „ „	111	109
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94½	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	416	412
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	162	160
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	171⅓	169
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	88⅓	87⅓
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	113	112
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 43	5 33
„ holenderski ważny . . „	5 42	5 32
Napoleondor . . . . „	9 20	9 6
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 47	9 32
Galic. listy zast. nowe z kup. „	74 —	73 —
„ „ „ stare „ „	77¼ —	76¼ —
„ Obligacye indem. „ „	75 50	74 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	212	210

Wiedeń 19 Kwietnia. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	73	40
5% Pożyczka narodowa	81	40
Akcye banku narodowego wied.	779	—
„ banku kredytowego . .	193	20
Losy 5% z r. 1860	96	35
Srebro	112	50
Londyn 10 funt szterl.	112	80
Dukat pojedynczy	5	41

Wiedeń 18 Kwietnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	68 80	68 70
5% Pożyczka narodowa	81 60	81 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 70	73 60
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 75	86 25
5% „ „ węgierskie . . .	75 50	74 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . .	73 25	72 75
5% „ „ bukowińskie . .	71 50	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	71 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	— —	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 40	101 20
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	74 —	73 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	149 —	148 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	93 —	92 80
„ „ „ z r. 1860 całe .	96 50	96 40
„ „ „ z r. 1864 całe .	95 60	95 50
Bilety rentowe Como.	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	128 25	127 74
„ tryestskie na 4½% . . .	109 —	108 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 50	90 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ Księcia Clary „ 40 „	28 50	28 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 75	28 25
„ Miasta Budy „ 40 „	29 —	28 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 25	18 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 35	19 85
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	14 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	777 —	775 —
„ zakładu kredytowego . .	192 80	192 70
„ „ Eskont. niż. austr.	607 —	604 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	442 —	441 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1812	1810
„ „ rządowéj. . . .	191 —	190 75
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 50	133 —
„ „ Pardubickiéj . . .	128 25	128 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	258 —	256 —
„ „ Galicyjskiej	211 50	210 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	97 —	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4½	97 —	96 75
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3½	96 50	96 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	3½	86 —	85 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	114 —	113 75
Paryż 100 franków . . .	6	45 20	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 90	15 80
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę. . . .	5 43	5 42
„ „ obrączkowe . .	5 46	5 45
Złoto al marco.	5 44	5 43
Napoleondory	9 17	9 15
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 60	9 75
Luidory.	9 50	9 45
Suwereny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 48	9 45
Srebro	113 75	113 50
„ kupony	114 —	113 50
Talary związkowe	1 71	1 70
Pruskie bilety bankowe	1 71½	1 71

Lwów 16 Kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 43	5 37
„ austryacki	5 45	5 39½
Półimperyał rosyjski	9 51	9 39½
Rubel rosyjski.	1 82	1 79
Talar pruski.	1 74	1 71
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 40	72 70
„ „ „ „ „ mon. kon.	77 4	76 33
Obligi indemn. bez kuponu . .	73 70	73 7
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 85	81 27
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	212 50	209 33

Warszawa 16 Kwietnia.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	86 34½	86 9½
kupon . . . „	—	— 15⅚
Listy zastawne III okresu . rubli	13 71½	13 66½
kupon	—	— 18⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	71 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	86 —	85 50

Wrocław 17 Kwietn.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	86 1/12	86 5/12
Polskie bilety bankowe	85 1/12	84 7/12
„ Listy zastawne	77½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 17 Kwietn.		
Renta 3%	66	60

Londyn 17 Kwietn.	
Konsole	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 2. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 2. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 20 rano; 6. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 36 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 18 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

(522-1)

W dniu 22 kwietnia r. bież. o godzinie 9tej z rana,
ZGROMADZENIE OO. BERNARDYNÓW krakowskich,
odprawi za duszę ś. p.

Tadeusza Konopki,

Dobrodzieja rzeczonego Konwentu, zmarłego dnia 14 kwietnia r. b.,

Nabożeństwo żałobne,

na które w smutku pogrążoną familię toż Zgromadzenie zaprasza.

(524-1)

Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
dnia 21 b. m. we Czwartek o godzinie 9tej z rana

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

HELENY PLEWE,

jako Współfundatorki ich pogorzałego kościoła.

(Nadesłane).

(9)

Środek przeciwko nadzwyczajnej śmiertelności u dzieci — 60,000 we Francyi i 50,000 w Anglii. — Sztuka lekarska nie zdołała w tym względzie wynaleźć skutecznego środka, i nie ma się czemu dziwić, zważywszy, że każde lekarstwo nie wywiera innego skutku, nad większe osłabienie sił żywotnych co do trawienia i pożywienia. Revalescière Pana Du Barry zachowane zostało rozwiązanie się tego problemu ze względu na wzmocnienie organów trawiących, nabytek świeżej krwi, muszkułów i kości, i wyleczenie szkrofułów bez trudu i mozołu sposobem zupełnie naturalnym. Obecnie mamy dosyć dowodów świadczących o pomyślnych skutkach Revalescière w dziełach znakomitego lekarza Dra Routh, prezesa szpitalu dzieci w Londynie, który ją za środek wracający siły żywotne i siły trawienia dzieciom, które już nie mogły zgoła nic trawić, a przy tem cierpiały na wymioty, rozwolnienie, kurcze, konwulsye i o których w życiu w ciągłej było się obawie. Pani Baronowa Deutsch de Horn w Trewirze wyleczyła dwoje swych dziatek z choroby skrofulicznej za pomocą Revalescière, podczas gdy wszelkie inne środki nie skutkowały. — P. Chinnery uratował za pomocą Revalescière dziecię, już z osłabienia umierające, które mleka matczynego strawić nie zdołało. Podobny wypadek zdarzył się w rodzinie p. Lawley, pazia J. Kr. Mości Krolowej Angielskiej. — Dziecię Pana Servas z Amsterdamu, z tej samej słabości zostało wyleczone. — Córka Pani Cox, cierpiąca na wodną puchlinę, zawdzięcza bezprzecznie tylko środkowi Revalescière swe życie. — Dziecię Dra Martin miało przez lato po 15 do 16 razy dziennie wymioty. Po kilkodniowem użyciu Revalescière uśmierzyła się słabość i dziecę odtąd jest zdrowe. — Pan Paalman Vilderwank, Holenderczyk, stracił był siedmioro dzieci pod wpływem lekarstw, których na cierpienia żołądkowe i szkrofuly zażywały. Ósme na tę samą słabość cierpiące, zostało za pomocą Revalescière przy życiu zachowane, a w krotkim czasie przyszło do siebie. — Moglibyśmy tutaj jeszcze tysiące wypadków uleczenia przytoczyć: rozwolnienia, dychawicy, kaszlu, suchot, kurczów, konwulsyj, i tak zwanej angielskiej choroby, aby dowieść niezmiernie dobroczynne skutki tej nieoszacowanej mączki zdrowia, i to nietylko u dzieci, ale i u dorosłych. — Maison du Barry.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt pod „Barankiem" i p. *Karol Rzząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt, Hardy.*

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszu.)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (136 8-)

W Górze Ropczyckiej jest sto kilkadziesiąt sztuk owiec (matek) do nabycia, sztuka po 6 złr. w. a. — Chęć kupna mający mogą się każdego czasu o jakości, ilości, wieku i stanie zdrowia na miejscu przekonać. (514-1-3)

KOBIETA w starszym wieku, Niemka, umiejąca dobrze po polsku, poszukuje miejsca za **bonę** do dzieci, lub do gospodarstwa wiejskiego, w Krakowie lub na wsi.

Bliższą wiadomość powziąść można w klasztorze Panien Augustyanek w Krakowie. (512)

OSPA.

Podpisany otrzymawszy najświeższy zbiór prawdziwej Krowianki (*vaccina*), jako najlepszej do szczepienia pod względem wpływu na dalsze zdrowie dzieci, ma zaszczyt polecić ją szanownej Publiczności. (519-1-3)

W. Anderle,
Mag. Chir. przy ulicy Floryańskiej L. 333.

Wracającéj do domu ze Szczepańskiéj ulicy Rynkiem koło Waltera i Jahna, około godziny 8éj wieczór, spadł **kołnierz nowy** kantowy na haftkę zapinany, czarną kitajką podszyty z futra — biednéj panience. (513)

Uprasza się zatem znalazcę, by takowy raczył odnieść do Administracyi „Czasu," za co wynagrodzenie otrzyma. Również panów Kuśnierzy uprasza się, by w razie, gdyby go kto przyniósł do sprzedania, takowy przytrzymać.

Obwieszczenie.

(Nr. 979. (475-1-3)

Dnia 30 Kwietnia 1864 r. o godzinie dziesiątej przed południem, odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych, przy ulicy Szerokiej, pod Nr. 145, w pałacu niegdyś hr. Wielopolskich, na pierwszem piętrze, dwunaste losowanie obligacyj indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jakoteż Galicyi zachodniej.

Z ck. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Kraków dnia 16 Kwietnia 1864 r.

Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń odpacyonkoy.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle*, jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle*, i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chrościckiego* w Wilnie. (142-16-30)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,
leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

---

22 LATA POWODZENIA

COPAHINE MÉGE p. JOZEAU,

Aptekarza na ulicy St. Quentin N. 22 w Paryżu

Lekarstwo to potwierdzone przez cesarską akademię medyczną, nagrodzone zostało złotym medalem przez szpitale paryzkie. W szpitalach londyńskich również przyjętem zostało. Jest to jedyna preparacya, mająca powierzchowność niezdradzającą tajemnicy, przyjemna dla smaku i łatwa do zażycia. W sześć dni najdłużéj leczy rzeżączki i wszelkie słabości zaraźliwe.

Skład w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Warszawie: u p. Galle, — i w Wilnie u p. Chrościckiego. (141-26)

Coś podobnego nie było jeszcze!

Aptéka „pod węgierską Koroną" we Lwowie otrzymała z Paryża, wynalazku Dra Martin Lesanieur, wypróbowany i najpewniejszy środek **na ból zębów,** który największy ból uśmierza, nawet we wszelkich fluksyach i reumatycznych cierpieniach ból wszelki usuwa. A że się tylko powierzchownie używa, dla tego jest nieocenionym środkiem, bo ani zębów nie psuje, ani odrazy nie sprawia.

Główny skład jest jedynie u *Ludwika Ebenbergera* aptekarza we Lwowie. Pomniejsze składy mają we Lwowie panowie kupcy p. Brun, p. Bosiewicz, p. Ehrlich i p. Uziembło. W Glinianach p. Helm aptekarz, — w Jaworowie p. Lachowicz apt., — w Mościskach p. Schubuth apt, — w Radziechowski apt., — w Samborze p. Riedel, — w Rzeszowie pan Schaiter, — w Zaleszczykach — p. Kodrębski.

Cena we Lwowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 5 kr. w. a. Listy franko.

Cierpiąc nieustannie na ból zębów, zostałam prawdziwie cudownym środkiem Dra Lesanieur uleczoną, również i moja córka, bo po użyciu w kwadransie ból nam ustał i, chodząc cały tydzień po powietrzu, nie powracał już więcéj. Składam tedy podziękowanie wynalazcy i zalecam wszystkim na ból zębów cierpiącym ten cudowny środek.

Girtlerowa de Kleborn,
żona prezydenta.

W głównym składzie znajduje się wiele podziękowań za ten prawdziwie nieomylny środek. (321-7-12)

Pierwsze piętro,

w domu pod L. 37 w Rynku, gdzie Cukiernia p. Vassalego,

jest do wynajęcia od dnia 1go Lipca r. b.

Bliższa wiadomość w tymże domu na drugiém piętrze. (504--2)

Szczególnéj uwadze

poleca się

ZAKŁAD PRYWATNY

leczący w krótkim czasie

wszelkie choroby skórne i płciowe

u ***Dra Demlowa***

w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11.

Wszelkie zapytania o rady przyjmują się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-11-)

KAWA ZDROWIA

(Gesundheits-Kaffe).

Prawdziwa ***Kawa zdrowia*** Doktora ***Lutzego*** z wyłącznej fabryki

Krausego i Spółki

w Nordhausen w górach hercyńskich
Raaten-Strasse Nr. 341,

została polecona przez wszystkich słynnych lekarzy, tak ze względów zdrowia, jakoteż oszczędności (zamiast cykoryi i zwykłej kawy) i nabiera w każdym domu coraz większej wziętości.

(Znajduje się w handlu podobna kawa fałszowana, o której się jak najmocniej ostrzega.

GŁÓWNY SKŁAD tak hurtem, jakoteż w małych partyach po cenie najtańszej utrzymuje ***w Krakowie M. Jawornicki.*** (227-11-)

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-5-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej.**

Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, handlarz korzen. — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptekarz.

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionej chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy

p. *G. A. W. Mayera.*

Cena:			
Całéj flaszki	po	6	słr.
½	„	3	„
¼	„	1·50	
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.			

Cena:			
Całej flaszki	po	6	słr.
½	„	3	„
¼	„	1·50	
Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcej.			

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniej w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „złotym Słoniem" u pana ***Ernesta Stockmara,*** oraz w Aptece pod „Koroną" u pana ***Heggenbergera*** i w Aptece pod „Gwiazdą" u pana ***Miczyńskiego.***

(80-16-)

Świadectwa:

Do pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Dłuższy czas używałem na moje cierpienia szyi i piersi białego syropu piersiowego G. A. W Mayera ze składu tutejszego pana Juliusza Müllera, i zawsze doznawałem jak najlepszego skutku, przeto mogę syrop ten wszystkim na podobną chorobę cierpiącym jak najmocniej polecić.

Namslau, 4 Sierpnia 1862.

C. Miosge,
Majster rymarski i siodlarski, i Naczelnik powiatu.

Z wdzięcznością ogłaszam niniejszem publicznie, że mi biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który kupiłem w składzie p. J. G. Rost w Bunzlau, był bardzo skuteczny, już po drugiej flaszce, czułam się zupełnie zdrową. To poświadczam sumiennie.

Doberau przy Bunzlau 13 Kwietnia 1863.

Henryka Gruhnowa.

Podobnych świadectw znajduje się tysiące, które mogą być każdego czasu w głównym składzie przejrzane.

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnéj, że kolejowa stacya

W CZARNY,

z dniem 1 Maja 1864, otwartą zostanie także i dla ogólnego obrotu fraktowego.

Wiedeń dnia 11 Kwietnia 1864. (480-1-3)

Les EAUX de OBER-SALZBRUNN

EN SILÉSIE,

possédent comme principes dominants: **l'acide carbonique, le carbonat** et le **sulfat de soude.** Elles sont très-avantaguesement employées dans les **affections catarrhales des organes de la respiration,** comme dans une partie considerable des affections du canal digestif: les catarrhes gastriques, les hèmorrhoides, les gastralgies etc. — **Cure au pètit-lait** préparé d'après une methode particulière très distinguée; Cure au lait d'anesse. — Bains ferrugineuses. (467-1-3)

Les établissements seront ouverts dès le **prémier Mai.**

Le voyage se fait par Breslau ou par Liegnitz. A la station du chemin de er à Fribourg, à 1 lieue de „Salzbrunn" on prend la poste ou des voitures.

S'adresser pour les renseignements administratifs à la

Fürstlich Plessische Brunnen-Inspection.

Mólom i Pluskwom śmierć!

Aby futra i towary wełniane od mólów na pewne zachować,

polecam tynkturę **„Mólom śmierć,"** którą regularnie nakrapiając rzeczy, uwalnia się od wszelkiéj obawy w szkodzie.

Również polecam przeciw **Pluskwom,** istnéj już u nas pladze domowéj po tysiąckrotnych doświadczeniach, jako niezawodną uznaną tynkturę

„Pluskwom śmierć,"

która to plugastwo wraz z zarodkiem natychmiast zabija, nie będąc bynajmniéj ludziom i zwierzętom pacierzowym szkodliwą, który to przymiot także tynktura przeciw Mólom posiada. — Każda próba przekona o prawdzie wyż powiedzianego.

(457-2-12) ***O. T. Winkler*** we LWOWIE, N. 78, miasto.

Już dnia 1 Maja 1864,

nastąpi **ciągnienie wygranych**

Nowéj pożyczki rządowéj na budowę kolei żelaznych,

zaręczonéj przez rząd i stany krajowe, a zawierającéj **240.000** wygranych, w ogólnéj sumie **7 Milonów** złotych.

Główne wygrane téj pożyczki są: 2 po 44.000 złotych, 4 po 35.000; 3 po 31.000, 3 po 28.000, 2 po 26,000, 3 po 24.000, 8 po 21.000, 22 po 17.000, 3 14.000, 3 po 11.000, 5 po 10.000, 19 po 8.000 5 po 3.500, aż niżéj do złr. 17, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Żeby udział w tem ciągnieniu ułatwić, wydaje podpisany Dom bankierski losy do tego ciągnienia po złr. 2 w. a. w banknotach od sztuki; — 6 losów kosztują złr. 10; — a 13 losów złr. 20.—Tym sposobem podana jest każdemu sposobność, za nieznaczącą wkładkę 2 złr. wygrania jednego z powyż wymienionych głównych trafnych; przyczem robi się eszcze uwagę, że przy grze nie ma żadnéj dopłaty.

Aby módz uskutecznić wszelkiezamówienia w należytym czasie, uprasza się o wczesne przysłanie należytości pod adresem:

„***Adolf Beuschl,*** Frankfurt a. M."

(460-2-5)

Listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym zaraz po ciągnieniu bezpłatnie.

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

REUMATYZMOWE PŁÓTNO

angielskie patentowe

przeciw wszelkim

reumatycznym cierpieniom

mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdéj słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

Paryzki uniwersalny Plaster

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza pod „Srebrnym Orłem". (471-1-6)

Abrahám's Porte-Voix

(en Miniature à Paris),

GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.

Taki sam pozłącany . . . . . . 11 złr.

Z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały. (127-13-)

Opis i zastosowanie znajduje się przy każdym pudełku. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie.

Panie! Z ukontentowaniem zawiadamiam Pana, iż z przesłanych mi przed 14tu dniami Instrumentów na Głuchotę, świetny rezultat otrzymałem. Upraszam przeto o przysłanie mi 4 pary srebrnych i 2 pary złotych, oraz powzięcie należytości z poczty.

Z uszanowaniem
P. Abraham w Paryżu.
Le Gal, kupiec *w Guémené Sar Scorff.*

Panie!

Jego Wysokość Książe Aremberg dał mi polecenie na list z dnia wczorajszego oświadczyć Panu, iż mając przez kilka dni w używaniu Pański instrument na Głuchotę, okazał się bardzo skutecznym.

Racz przyjąć wyraz szacunku; uniżony
Städtler, Sekretarz w *Bruxelli.*
Panu Abraham w Paryżu.

U autora, ***Alberta Gorowskiego,*** w administracyi Gazety Narodowej, nabyć można powieść pod tytułem:

RASKOLNIK

obrazującą dążność starowierca.

Cena egzemplarza dla Lwowa 1 złr. 20 kr. wal. austr.

Dla prowincyi z przesyłką pocztową 1 złr. 26 kr. w. a. (493-2 3)

KAWA

parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ c
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . .	fl. 1·20,	60 „	30 „
dto z puszką	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . .	fl. 1·10,	55 „	28 „
dto z puszką	1·40,	79 „	34 „

Główny Skład u *Karola Hermanna* w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (132-19-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta*, — w Bochni u p. *St. Dołkowskiego*, — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza*, — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera*, — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego*, — we Lwowie u p. *J. H. Brühla.*

Cyrk konny

Adolfa Foureaux

Z PARYŻA.

Tymczasowe doniesienie!

Niniejszem oznajmia się szanownéj Publiczności, że

we Środę 20 Kwietnia r. b.

dane będzie wielkie przedstawienie benefisowe i uroczyste, na korzyść

Konstantego Born,

członka cyrku Jaques, Tourniaire w Paryżu. Na przedstawieniu tem nastąpi

Boksowanie,

na które beneficyant zaprasza miłośników boksowania, by się w cyrku do Środy dnia 20 bm. do godziny 1ej po południu zgłosili, przyczem wyznacza

cenę 50 złr. wal. austr.

temu, ktoby go podług reguł boksowania na ziemię powalił. (523-1)

O liczne zwiedzenie najuprzejmiej uprasza najniższy sługa

Konstanty Born.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*